

IDEE PAŹDZIERNIKA ŻYJĄ I ZWYCIĘŻAJĄ!



Pokłon Rewolucji Październikowej

Kłaniam się rosyjskiej rewolucji
czapką do ziemi,
po polsku
radzieckiej sprawie,
sprawie ludzkiej,
robotnikom, chłopom i wojsku.

Ta w ukłonie czapka nie hetmańska,
bez czaplego nad otokiem piórka,
lecz więzienna, polska, kajdaniarska,
Waryńskiego czapka z Schlüsselburga.

My mamy sztywne karki,
kłaniać się uczono nas długo,
aż urwał się kańczug carski,
aż wyleźliśmy spod kańczuga.

Kłaniam się prochom Rylejewa,
kłaniam się prochom Żelabowa,
kłaniam się prochom wszystkich
rewolucjonistów.

Grób Lenina — prosty jak myśl,
myśl Lenina — prosta jak czyn,
czyn Lenina — prosty i wielki
jak Rewolucja.

Kłaniam się mogiłom Stalingradu,
Mogiłom Berlina i Moskwy —
my, po latach stalowego gradu,
na nich w przyszłość mościmy mosty.

Na rosyjskiej i na polskiej ziemi,
na ziemi krwi i miłości,
rosną kwiaty
— my je znajdziemy —
pośród poległych kości.

Władysław Broniewski

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 44—45 (163—164)

Tarnów, 3 listopada 1967 r.

Cena 50 gr

Oddajemy hołd wielkiemu dziełu Lenina

50 lat. Zwykle odmierzają czas dwóch pokoleń. Czasem całą epokę. Pół wieku upływa od owej październikowej nocy, pod osłoną której kronsztadcy marynarze i pułkowcy metalowcy szturmowali petersburski Pałac Zimowy. Tym, którzy dotąd niepodzielnie władali światem i jego bogactwami, wydawało się, że tamtej nocy runęło niebo. Tym, którzy nie mieli nic do stracenia oprócz kajdan — a było ich milionów — owa noc jawiła się jutrzeńką.

Rewolucja Październikowa święci swoje pięćdziesięciolecie. Pół wieku, które w historii ludzkości znaczy więcej niż cała niejedna epoka. Pierwsze państwo robotników i chłopów, narodziny swoje obwieszczało słowami świata — **POKÓJ LUDOM, ZIEMIE CHŁOPOM, WOLNOŚĆ NARODOM UCISKANYM.**

Zacofany kraj, o przerażająco wielkim procencie analfabetów, zniszczony latami wojny światowej, korupcją i bezwładem carskich rządów, nekany wojną domową, obcą interwencją, kordonem politycznej i gospodarczej izolacji, w rękach pracującego ludu już w ciągu pierwszego dwudziestolecia zmienił do gruntu swe oblicze. Biegące lata pięćdziesiątek, olbrzymiego wysiłku — i nie bójmy się tego słowa — wyrzeczeń, potrafiły swymi efektami zmusić do szacunku i podziwu nawet wrogów. Każdy kolejny suk-

ces ludzi radzieckich był dla milionów uciskanych i walczących drogowskazem, przykładem, konkretną nadzieją.

Na nadwołżańskich stepach i podmoskiewskich lasach rozstrzygały się też losy II wojny światowej, a wraz z nią — całej ludzkości.

Dziś to już historia. Ale jakże konieczna do rozumie-

nia dla współczesnych. Bo owe pięćdziesiąt radzieckich lat są jedną linią prostą, wyznaczoną przez partię Lenina,

Związek Radziecki mocarstwo przemysłowe i militarne. Kraj, który pierwszy otworzył ludziom gwiazdne szlaki kosmosu, spełniając odwieczne marzenie człowieka. Kraj ten, który w skomplikowanym i burzliwym współczesnym świecie czyni uparte i trwałe wysiłki, aby ostatecznie i na zawsze usunąć groźbę wojny, by ludzie bez względu na przekonania, ustroje, kolor skóry, mogli żyć w pokoju, atmosferze pozytywnej, twórczej współpracy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Akademia zakładowa dla uczczenia Wielkiego Października

Gorąco zapraszamy pracowników kombinatu i mieszkańców Świerczkowa na **UROCZYSTĄ AKADEMIE ZAKŁADOWĄ** z okazji 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, która odbędzie się 6 listopada br. o godzinie 18 w auli miejscowego Technikum Chemicznego.

W bogatej części artystycznej wystąpi chór męski „Harmonia”, recytatorzy oraz specjalnie zaproszony z klubu „Zachęta” kabaret J. Kopczewskiego z programem romansów, ballad i piosenek rosyjskich i radzieckich pod wspólnym tytułem „Kolorowy samowar”.

Uroczyste przekazanie Październikowej Sztafety Chemików — tarnowskim „AZOTOM“

Zainicjowana przez Zarząd Okręgu ZZ Chemików dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji — „Październikowa Sztafeta Chemików“, po odwiedzeniu 8 zakładów chemicznych naszego województwa, przybyła do naszych Zakładów, gdzie zakończyła swój bieg.

26 października br. w sali teatralnej ZDK przedstawiciele bratnich Zakładów Chemicznych z Oświęcimia — członek Rady Zakładowej J. Lach, kierownik artystyczny tamtejszego ZDK J. Wróblewski przekazali sztafetę naszym Zakładom.

W uroczystej imprezie przekazania „złoty ksiąg“ — kronik sztafetowych oraz proporcja udział wzięli: sekretarz ZO ZZCh — A. Lichoń, przedstawiciel ZO ZZCh — A. Dobrowolski, sekretarz KZ PZPR — mgr M. Woźny, przewodniczący Rady Zakładowej ZA — St. Kurowski, przedstawiciel Zarządu Powiatowego TPPR — tow. Czyż.

W programie artystycznym imprezy wystąpiły zespoły artystyczne ZDK z Oświęcimia, gorąco oklaskiwane z bogatym programem muzyki i piosenek radzieckiej, recytacji.

A. Dobrowolski z ramienia Zarządu Okręgu przeprowadził sztafetowy konkurs wiedzy o ZSRR. Wzięło w nim udział 8 uczestników imprezy, a zwycięzcą został uczeń ZSZ — Aleksander Florek, który będzie reprezentował nasze Zakłady w finale konkursu, który odbędzie się 5 listopada w Poroninie. Wtedy to właśnie przekazane zostaną kroniki sztafetowe i proporzec konsułowi radzieckiemu, a w części artystycznej wystąpią m. in. zespoły naszego Domu Kultury.

W czasie programu nastąpiło również oczekiwane z dużym zainteresowaniem rozstrzygnięcie konkursu ogłoszonego przez Zarząd Powiatowy TPPR i redakcję „Tarnowskich Azotów“ — „Nasza wiedza

o Kraju Rad“ oraz losowanie licznych i atrakcyjnych nagród.

Konkurs ogłoszony został w nr 28—29 „TA“ i trwał ponad 3 miesiące. Kupony konkursowe, a było ich razem 13 — ukazywały się w kolejnych numerach gazety. Od pierwszych dni cieszył się dużym zainteresowaniem Czytelników gazety, pracowników kombinatu, mieszkańców miasta i okolicy. Codzienna pocztą przynosiła dziesiątki rozwiązań. W konkursie wzięło udział 835 uczestników, którzy przesłali 1815 kuponów. W tej liczbie było 1448 kuponów ważnych, wypełnionych prawidłowo. 23 uczestników konkursu nadesłało ponad 8 kuponów i 3 spośród nich wylosowało wartościowe nagrody rzeczowe.

Główną nagrodę — wycieczkę do Związku Radzieckiego „Pociągiem Przyjaźni“ — ufundowaną przez Zarząd Powiatowy TPPR wylosował EDWARD GARBACZ, pracownik ZA, zamieszkały w Tarnowie, osiedle Klikowskie 27/3.

II nagrodę — 5-dniową wycieczkę do Lwowa, której fundatorem jest nasza redakcja, wygrał również pracownik ZA — JAN KUŻMA — Tarnów, Klikowska 24.

III nagrodę — zegarek MIECZYSLAW WAŻNY, Tarnów, Strusińska 25/6.

IV nagrodę — maszynkę do golenia — STANISŁAW MICHAŁEK, Tarnów, Kwiatowa 13.

V nagrodę — szczotko-odkurzac — STANISŁAWA PASULA, Tarnów-3, Langiewicza 6/22.

VI nagrodę — suszarkę — JÓZEF BERENDA — Tarnów, Sienkiewicza 10.

VII nagrodę — aktówkę — JAN NOWICKI, Tarnów, Wiejska 4/19.

VIII nagrodę — termos — JAN CHLEBOWSKI, Tarnów-3, Czerwonych Klonów 12.

IX i X nagrodę — rękawiczki, długopis i książkę A. Tołstoja „Droga przez mekę“ — ADAM SŁĘZAK, Tarnów-3, Podgórska 30.

3 nagrody rzeczowe rozlosowano wśród tych uczestników, którzy nadesłali więcej niż 8 kuponów konkursowych.

I nagrodę — maszynkę do golenia — wygrał JERZY SUŁKOWSKI, Tarnów, Lwowska 64/4.

II nagrodę — komplet do pisania — WŁADYSŁAW GACON, Ostrów 41.

III nagrodę — portfel oraz książkę „Droga przez mekę“ A. Tołstoja — DOMINIK BACZYŃSKI, Tarnów-3, Czarna Droga 3.

Zwycięzcom konkursu gratulujemy, a wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za wzięcie udziału w naszym konkursie. Prosimy również tych wszystkich, którzy nie pobrali nagród o zgłoszenie się w naszej redakcji (centrala telefoniczna Ip.) w celu ich pobrania.

Dziękujemy również serdecznie fundatorom nagród — Zarządowi Powiatowemu TPPR w Tarnowie, Zarządowi Powiatowemu ZMS w Tarnowie, Radzie Zakładowej i Robotniczej ZA, Dyrekcji ZA oraz ZKS „Unia“ Tarnów.

Oddajmy hołd wielkiemu dziełu Lenina

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wszystko to jednak jest wynikiem, konsekwencją wydarzeń sprzed 50 lat. Ich twórcą i wierną kontynuacją.

Pół wieku Października. Socjalizm obejmujący już dziś 1/3 ziemskiego globu stworzył nie tylko nowy układ sił na świecie, ale w sposób zasadniczy wpłynął na poprawę położenia klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych. Złamał okowy kolonializmu, jest oparciem dla wszystkich walczących o swą wolność.

My, Polacy, święcimy tę rocznicę ze szczególną wdzięcznością. Pamiętamy, że u podstaw naszej pierwszej niepodległości leżało hasło rosyjskiej rewolucji — o prawie narodów do samostanowienia, że wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej przyniósł nam żołnierz z czerwonymi gwiazdami. Pomoc Kraju Rad w odbudowie zniszczonego kraju, współpraca w jego rozbudowie i unowocześnianiu wypełnia historię ostatnich 23 lat. Sojusz ze Związkiem

Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi zmienił nasze miejsce w świecie, zapewnił trwałe bezpieczeństwo, jest gwarancją naszych granic zachodnich, które wyznaczały zryby polskiej państwowości już przed tysiącleciem.

Nie zabrakło w łańcuchu hołdów dla uczczenia jubileuszu Rewolucji ojców i starszych braci. Załogi tarnowskich zakładów pracy podjęły szereg cennych, wielomilionowych zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych.

Sama tylko załoga „Azotów“ dała czyn wartości blisko 70 milionów złotych.

W 50 rocznicę Października jesteśmy myślami, sercem i swą codzienną zwykłą pracą razem z narodem Związku Radzieckiego. Wiemy, że każdy rok następny bogatszy będzie sukcesami i zwycięstwem tych idei, w imię których kronsztady marynarze i pułkownicy metalowcy szturmowali Zimowy Pałac w Petersburgu — szturmowali świat.

Wyjazdowe posiedzenie Prezydium ZG ZZ Chemików w Tarnowie

BHP i sprawy socjalno-bytowe tematem dyskusji

Ocenie bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków zdrowotnych załogi oraz sprawom socjalno-bytowym pracowników tarnowskiego kombinatu chemicznego poświęcone było wyjazdowe posiedzenie Prezydium ZG ZZChemików obradujące w tarnowskich „Azotach“ w ubiegłym tygodniu.

W posiedzeniu uczestniczyli m. in. przedstawiciele: Ministerstwa Przemysłu Chemicznego — St. Stefański, sekretarz CRZZ — W. Kos, Głównego Inspektoratu Pracy — H. Kowalski, Zjednoczenia Przemysłu Azotowego J. Fazan. Obradom przyskubywali się sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. J. Pekala, I sekretarz KP PZPR — tow. E. Michoń, zastępca przewodniczącego Prez. MRN — tow. T. Zoń.

Wypowiedzi dyskutantów w czasie narady uwzględniły dorobek tarnowskich „Azotów“ w dziedzinie omawianych problemów, ukazywały istniejące braki i niedociągnięcia, zwracały uwagę na zagrożenia, którymi władze zakładowe powinny się szczególnie zająć w najbliższym okresie. Wiele spośród poruszanych spraw dotyczyło nie tylko naszego kombinatu, ale odnosiło się do wszystkich zakładów chemicznych w kraju, toteż sporo postulatów i wniosków adresowanych było również do obecnych na naradzie przedstawicieli innych przedsiębiorstw.

W ciągu czterech ostatnich lat — w okresie ocenianym na posiedzeniu — w naszych Zakładach, osiągnięto wyraźny postęp w zakresie poprawy warunków pracy, bytu załogi, w rozwoju jej życia kulturalnego i sportowego. Zapewniono pracownikom możliwości dobrego wypoczynku

zwiększając liczbę posiadanych miejsc w zakładowych ośrodkach i domach czasowoplanu. Terminowa realizacja planu budownictwa mieszkaniowego doprowadziła do wyraźnego złagodzenia problemu mieszkaniowego. Na rok 1969 przewidziane jest oddanie do użytku mieszkaniom osiedla „Kapro“ bloku wznoszonego przy ul. Powstańców Warszawy, a także zakończenie prac przy budowanym hotelu robotniczym na 314 miejsc. Widoczne zmiany nastąpiły w wyglądzie terenów wewnątrz i na zewnątrz Zakładów. Powstały nowe drogi, chodniki, zieleńce. Przekazano mieszkańcom Świerczkowa szeregi placówek usługowo-handlowych.

W czasie prowadzenia intensywnej rozbudowy i modernizacji Zakładów, wdrażania nowych skomplikowanych rozwiązań technicznych i technologicznych starano się również uwzględnić potrzeby bezpieczeństwa, higieny pracy i warunki socjalne załogi. Poszczególne zakłady produkcyjne mają w zasadzie na razie zapewnioną odpowiednią ilość szatni, umywalni, chociaż w wielu wypadkach niezbędne jest dokonanie poprawy funkcjonalności tych urządzeń. Pewne braki występują w wydzielach, gdzie nastąpił nieprzewidywany wzrost zatrudnienia pra-

owników, a zwłaszcza kobiet. Gorzej przedstawia się sytuacja pod względem ilości posiadanych jadalni i palarni, mimo wyraźnego postępu w tym zakresie. Do roku 1970 rozwiązany zostanie problem żywienia wewnątrzzakładowego. Nastąpi to z chwilą ukończenia budowy stołówki, która będzie mogła wydawać dziennie 500 obiadów wieloosobowych i 1500 posiłków regeneracyjnych na jednej zmianie.

W dyskusji podczas narady wiele miejsca poświęcono zagadnieniom prowadzenia przez Zakłady prawidłowej profilaktyki wypadkowej i profilaktycznej ochrony zdrowia pracowników. Wskaźnik wypadkowości w naszym kombinacie kształtuje się podobnie, jak i w innych przedsiębiorstwach chemicznych. Najczęściej wypadki zdarzają się wśród remontowców i transportowców. Przeważnie są to skażenia i uszkodzenia palców u rąk i nóg. Gros zachodzących wypadków nie związanych jest z produkcją.

Mówiąc o przyczynach wypadków, dyrektor St. Opałko stwierdził, że pracownicy do czasu technicznego zbytnie obywatelnym stopniu, jak za produkcję. Upatrywał on winę również w prowadzeniu w sposób formalny szkoleń bhp-owskich. Przedstawił zamierzenia Zakładów w tym zakresie, które mają być realizowane już w przyszłym roku.

Stanisław Laska — zakładowy inspektor pracy w swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na konieczność lepszej organizacji pracy, większej tro-

ski o stan urządzeń, potrzebę dokonywania analizy wypadków w szerszym niż dotychczas gronie.

Henryk Kowalski — główny inspektor pracy CRZZ — zabierając głos w dyskusji, wśród czynników mających pośrednio poważny wpływ na ilość zdarzających się wypadków, wymienił m. in. szybki wzrost nowych inwestycji w chemii, wprowadzanie nowych, nie znanych dotąd technologii, ciasnotę panującą w wydzielach produkcyjnych, zatrudnianie w ostatnich latach dużej liczby młodych pracowników. Tow. H. Kowalski podkreślał potrzebę masowego szkolenia robotników, mistrzów, inżynierów, konieczność bezwzględnego przestrzegania przepisów bhp. Stwierdził, że bhp-owcem powinien być każdy pracownik, że na sprawy bezpieczeństwa i warunków pracy winna być uczulona nie tylko grupa osób z niektórych komórek przedsiębiorstwa, lecz cała załoga.

Dyskutanci wyrazili przekonanie, że duże zakłady przemysłowe przeżywające gwałtowny rozwój, nie są już w stanie we własnym zakresie rozstrzygać całokształtu problemów związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy. Przekracza to również możliwości zjednoczeń i stąd konieczność, by stały się one przedmiotem obrad kolegiów ministerstw.

W czasie narady głos zabrali również: sekretarz CRZZ — Wiesław Kos, przewodniczący ZG ZZChem. — Tadeusz Pawlak, sekretarz ZG ZZChem. — Jadwiga Czaplicka, przewodniczący ZO ZZChem. w Krakowie — Adam Kopta, mgr inż. Jerzy Fazan, przewodniczący RZ Tarnowskich „Azotów“ Stanisław Kurowski, społeczny inspektor pracy ZO ZZChem. w Krakowie — Bronisław Śnieżek.

(ZR)

„Ruchomy bank“ krwi

Przeformowanie byłej Zakładowej Grupy Ratowniczej, w Zakładowy Oddział Samoobrony stało się już faktem dokonanym. Poszczególne służby zaktualizowały składy personalne swych drużyn i sekcji. Powstała nawet nowa służba rozpoznania, którą wydzielono z dotychczasowej formacji łączności i rozpoznania. Organizację nowych organów ZOS powierzono inż. Eugeniuszowi Wielgosowi, dotychczasowemu szefowi służby odkażania i dezaktywacji.

Poruczone mu zadanie nie należało do łatwych. Trzeba było najpierw określić jaki zasięg będzie miała przyszła służba. Postanowiono objąć nią cały teren kombinatu.

Ale czy nie będzie kłopotu z kierownikami poszczególnych jednostek produkcyjnych? Czy zechcą swych pracowników przekazać powstającej służbie? — zadawał sobie w myśli pytania szef nowej formacji.

Kierownicy podeszli z dużym zrozumieniem do spraw samoobrony. Wytypowali wartościowe jednostki

do służby rozpoznania. Na podkreślenie zasługuje postawa inż. J. Wiśniewskiego, inż. J. Osiejskiego, mgr inż. A. Dukiel, inż. T. Białasa, mgr inż. Z. Kłosowicza. Mistrz wydziału wodnego Julian Drobot i

Służba rozpoznania ZOS wzorem dla innych

Józef Woźniak sami zgłosili się do szefa służby. Mianowano ich dowódcami drużyn.

Skończono już kompletowanie składów osobowych obu plutonów formacji. Będą one liczyć 10 sekcji. Cały teren kombinatu podzielono na 5 rejonów.

W każdym z nich działają mają członkowie dwóch sekcji. Zlokalizowano już obserwacyjne punkty naziemne po kilka w każdym rejonie. Na wysokich wieżach kombinatu umieszczono trzy stałe punkty obserwacyjne. Stał dokonywać się będzie obserwacji całego obszaru Zakładów, do

obsługi punktów wyznaczono ludzi znających dany okręg.

Zapytuje inż. A. Wielgusa o ludzi nowo powstałej służby. Tworzą ją pracownicy wszystkich zakładów produkcyjnych i pomocniczych w ZA. Rozpiętość wieku jest duża. Od 18 do 50 lat. Młodzi mają stanowić rezerwę dla corocznie od-

szłości będzie druga, tzw. „ruchomego banku“ krwi. Jego członkowie przejdą specjalne badania. Oznaczy się ich grupę krwi. I gdy któryś z pracowników ulegnie wypadkowi przy pracy, to wtedy podespiesz z pomocą „ruchomy bank“.

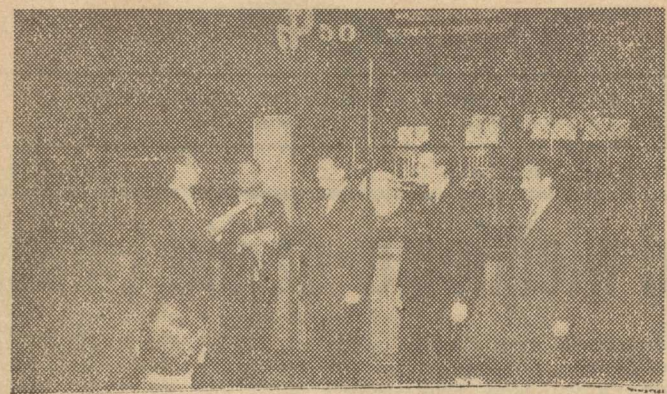
Służba planuje realizację wielu czynów społecznych. W połowie listopada przystąpi do szkolenia społeczno-wychowawczego i podstawowego wszystkich swych członków. Co tydzień, w każdy piątek szef spotyka się z dowódcami plutonów, omawiając aktualne sprawy.

Kierownictwo służby czeka praca od podstaw. W jej składzie tylko 4 osoby miały wcześniej coś wspólnego z zagadnieniami PS. Ale jak mówił mi szef i jego zastępca, lepiej zaczynać od nowa, niż „przychodzić“ na to, co inni zaczęli, a nie dokończyli.

Nowe stworzymy sami, satysfakcja będzie dla nas tym większa — powiedzieli na zakończenie.

Takie postępowanie winno być wzorem dla innych, „starych“, służb, a zwłaszcza ratownictwa technicznego, gdzie jeszcze wiele — i nie tylko nowego — można zrobić.

(Zyk)



Przedstawiciele Zakładów Chemicznych z Oświęcimia — członek Rady Zakładowej — J. Lach i kierownik artystyczny ZDK — przedstawiciel „Październikowej Sztafety Chemików“ — przedstawicielom naszych Zakładów — przewodniczącemu RZ St. Kurowskiemu, sekretarzowi KZ PZPR — mgr M. Woźnemu, kierownikowi ZDK — J. Szawicy. Fot.: J. Wiśniewski

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

DLACZEGO TAK JEST?

stosuje się takie rozgraniczenia.

Pracuję w Zakładach od lipca 1966 roku. Matka moja pracuje w ZMT, gdzie otrzymuje deputat węglowy w wysokości 2,5 tony. Chciałabym wiedzieć, dlaczego w „Azotach“ pracownikom mieszkającym z rodziną, nie przysługuje węgiel lub też ekwiwalent pieniężny? Przecież ma to być jedna z form świadczeń zakładu pracy na rzecz swoich pracowników. O ile jestem dobrze zorientowana, nie we wszystkich zakładach pracy

KK
(imię i nazwisko znane redakcji)

W ŻÓŁWIM TEMPIE

Już prawie upłynął rok jak rozpoczęto naprawę ulicy Rogoyskiego w Tarnowie, na odcinku ulicy I Maja do Słowackiego. Nie pomógł jak dotąd sygnały zamieszczane tak w „Tarnowskich Azotach“, jak i „Gazecie Krakowskiej“. Ta ostatnia zamieściła również zdjęcie. Jest ono w dalszym ciągu aktualne. Nic się bowiem od tego czasu nie zmieniło. Z okazji przypadającej rocznicy rozpoczęcia tej naprawy, nie sposób niepo-gratulować wykonawcom osiągnięcia „rekordowego“ tempa!

TARNOWSKIE AZOTY

SYGNAŁ DAŁA AURORA...

ROK 1917

Potoczyła się ludzka sprawa
Mocno żyły ją dionie zyluste
Płomien gniewu salwy recytował
Życie stare ścierać na miazgę.
Odgłos burzy bił o więzien kraty
I zasnuwał zemsą fabryczne dziedzińce
Kanczuga carski niestraszny był dla tych
Co w szeregach stanęli na baczność.
W proch się walił stary sztandar Rosji
Szyty knutem, usiany Sybirem
Roztańczyła się ziemia nadzieją wolności
Rewolucji wiram.
Nową kartę dziejów wystukały lata
Kreśliły ją uparcie zwycięstwa i klęski
W pięćdziesiątą rocznicę jak żywy powraca
Jaśnieje i bliszy Październik zwycięski.

Listopad 1967

EMIL WĘGRZYN

BYŁ rok 1917. Od trzech lat narody świata, a zwłaszcza Europy wykrwawiały się w wojnie światowej prowadzonej w imię interesów imperialistycznych mocodawców. W tej sytuacji w Rosji coraz dobitniej rozbrzmiewały głosy ludu: **Koniec bezmyślnej wojny! Koniec spekulacji i zdrady! Chcemy pokoju, chleba i ziemi!**

VI Zjazd partii bolszewików obradujący nielegalnie w lecie 1917 r. podjął zgodzie ze wskazaniami swego wielkiego o przywódce Lenina decyzję o przegotowaniu zbrojnego powstania przeciw istnjącemu porządkowi. Wybuchło ono w ówczesnej stolicy Rosji — Piotrogradzie w nocy z 6 na 7 listopada.

Ruszyli robotnicy fabryczni... Drogą i ścieżką zarysili się tłumami robotników... Przyspieszali kroku. W ten sposób do wszystkich miejsc, w których toczyła się walka spływały natychmiast tłumy rozsierdzonych ludzi, przyjmowanych przez komisarzy, wyznaczających niezwłocznie każdemu miejsce i pracę. Była to ich własna walka, za ich własny świat, pod dowództwem obranych przez nich samych przywódców. Dlatego właśnie najroźniejsze, nieraz sprzeczne życzenia zamieniały się w jedną twardą wolę... — pisał o rewolucji znany jej kronikarz J. Reed w książce pt. „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem”.

Do robotników przyłączyli się żołnierze, marynarze, powstawały oddziały Gwardii Czerwonej. Symboliczne już dziś salwy z krążownika Aurora, dały sygnał do zwycięskiego szturmu na Pałac Zimowy — siedzibę dotychczasowego Rządu Tymczasowego.

Komitet Wojskowo-Rewolucyjny przy Piotrogradzkiej Radzie delegatów Robotniczych i Żołnierskich wydał do obywateli Rosji odezwę zredagowaną przez Lenina.

„...RZĄD TYMCZASOWY ZOSTAŁ OBALONY. WŁAŚCICIEL PAŃSTWA PRZESZŁA W RECE ORGANU PIOTROGRADZKIEJ RADY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH I ŻOŁNIERSKICH KOMITETU WOJSKOWO - REWOLUCYJNEGO, KTÓRY STOI NA CZŁE PIOTROGRADZKIEGO PROLETARIATU I GARNIZONU. SPRAWA O KTORĄ WALCZYŁ LUD: NIEWOLICZNE - ZAPROPONOWANIE DEMOKRATYCZNEGO POKOJU, ZNISZCZENIE OBSZARNICZEJ WŁASNOŚCI ZIEMI, KONTROLA ROBOTNICZA NAD PRZEMYSŁEM, UTWORZENIE RZĄDU RADZIECKIEGO — TA SPRAWA JEST ZAPEWNIENIA NIECH ŻYJE REWOLUCJA ROBOTNIKÓW, ŻOŁNIERZY I CHŁOPÓW.

Więść o zwycięstwie rewolucji w Piotrogradzie, o powstaniu władzy radzieckiej rozszedła się po całej Rosji. Odpowiedziano walkami we wszystkich ważniejszych ośrodkach przemysłowych i miastach kraju. Władza radziecka zwyciężyła: w Moskwie, Mińsku, Kronsztadzie, Witebsku, Rostowie, Taszkencie, Smoleńsku, Baku, Charkowie.

Rada komisarzy ludowych, pierwszy radziecki rząd wybrany na zwołanym 7 XI Zjeździe Rad, uchwaliła Dekret o Pokoju, który stał się kamieniem węgielnym radzieckiej polityki zagranicznej. Zawierał on wezwanie o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań w sprawie zawarcia sprawiedliwego, demokratycznego pokoju. Drużym dokumentem było Dekret o Ziemi, znoszący obszarniczą własność ziemi.

Już w 1917 r. rząd radziecki zajął się nacjonalizacją przemysłu, handlu, banków. Ustanowiono kontrolę komitetów robotniczych w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach. W styczniu 1918 r. na III. Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad, uchwalono „Deklarację Praw Ludu Pracującego”, która określała, że państwo radzieckie utworzone zostało „na podstawie wolnego związku wolnych narodów jako federacji radzieckich republik narodowych”, a głównym zadaniem nowej władzy jest zniesienie społeczeństwa na klasy, walka o zwycięstwo socjalizmu.

TAK 50 LAT TEMU POWSTAŁO PIERWSZE NA ŚWIECIE SOCJALISTYCZNE PAŃSTWO. Kierowana przez Lenina partia bolszewicka zespoliła rewolucyjne dążenie proletariatu, zadania chłopstwa, dążenia uciskanych narodów Rosji carskiej, ogólnonarodowe pragnienie pokoju w siłę, której nie zdołały załamać ani interwencje zbrojne państw imperialistycznych, ani kontrrewolucyjne bunt rodzimej burżuazji pod wo-

dzą Denikina, Kołczaka czy Wrangla.

Naród rosyjski nie był jednak w owe dni rewolucji osamotniony. Na barykadach Października znaleźli się również przedstawiciele proletariatu wielu krajów świata. Z dumą możemy powiedzieć, że dziesiątki tysięcy Polaków walczyło w szeregach rewolucyjnych. Pierwszym polskim oddziałem wojskowym, który czynnie poparł rewolucję był Pułk Strzelców Polskich, tzw. Biełgorodzki. Walczył on przeciwko kontrrewolucjonistom Kornielowa i Denikina. Za braterstwo w walkach otrzymał nazwę Pułku Polski Rewolucyjnej, a w maju 1918 r. powstały następne polskie jednostki: Lubelski Pułk Piechoty, Pułk Siedlecki, 4 Pułk Ułanów, a we wrześniu z mniejszych oddziałów utworzono Polska Zachodnią Dywizję Strzelecką. Polacy walczyli nie tylko w wydzielonych jednostkach, lecz także w szeregach Armii Czerwonej czy też w międzynarodowych oddziałach rewolucyjnych.

W radach robotniczo-żołnierskich, jak również w aparacie partyjnym i państwowym powstającego Kraju Rad pracowało wiele Polaków. Warto przypomnieć spośród nich choć kilku wybitniejszych. Feliks Dzierżyński — przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją, Kierownik Polskiego Komisarjatu przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowościowych — Julian Leszczyński-Leński. Feliks Kon, który aktywnie uczestniczył w pracy partyjnej na Ukrainie i w Moskwie, Julian Marchlewski — wielki rewolucjonista, opiekun Szkoły Czerwonych Komunistów. Późniejszy komisarz tejsze szkoły i żołnierz rewolucji — gen. Karol Świerczewski.

Zwycięstwo Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

stało się momentem zwrotnym w walce postępowych sił wszystkich krajów. Równocześnie przyswiecająca państwu radzieckiemu idea przyznania narodom prawa do samodzielnego bytu, miała zasadnicze znaczenie dla wielu narodów słabych, uciśnionych. Taką też decydującą rolę odegrał Związek Radziecki w sprawie Polski. Już 14 marca 1917 r. Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich proklamowała prawo narodu polskiego do samostanowienia. 30 grudnia 1917 r. na Konferencji Brzeskiej na terenie międzynarodowej — rząd radziecki wysunął wyraźnie sprawę polską, broniąc prawa naszego narodu do niepodległości. Ta zdecydowana postawa radziecka wywarła zasadnicze na decyzję proklamowania przez państwa zachodnie w 1918 r. niepodległości Polski. Również po II wojnie światowej konsekwentne stanowisko polityki zagranicznej Związku Radzieckiego na międzynarodowych konferencjach zdecydowało o naszej niepodległości, o naszym prawie do Ziemi Zachodnich i Północnych.

Idee pierwszego kraju socjalizmu stały się też drogowskazem dla narodów Europy, Azji, Afryki, Ameryki... Dla narodów walczących o wolność, o zrzućcie jarzma wrogu.

Rosja carska zajmowała jedno z najpośledniejszych miejsc wśród państw kapitalistycznych. Rewolucja wyzwołała ogromne możliwości tego kraju. W rezultacie ZSRR REPREZENTUJE DZIŚ POTĘGĘ W DZIEDZINIE NAUKI, TECHNIKI, W DZIEDZINIE MILITARNEJ, JEST MOCARSTWEM PRZEMYSŁOWYM. Za przykład ogromnych przeobrażeń, jakie dokonały się w Kraju Rad, mogą posłużyć np. następujące dane: produkcja stali wzrosła z 4 mln ton do 91 mln ton. Zmechanizowane rolnictwo, nowe okręgi przemysłowe, chemia, maszyny elektryczne, statki kosmiczne... Tylko w ciągu 1965 r. skonstruowano i wyprodukowano w ZSRR trzy tysiące nowych modeli maszyn i urządzeń do automatyzacji produkcji — oto czym legitymuje się Związek Radziecki, nowoczesne państwo przemysłowe.

CAŁY ŚWIAT PODZIWIWA RADZIECKIE OSIĄGNIĘCIA W KOSMOSIE. Wystrzelenie pierwszego sputnika Ziemi, pierwszy człowiek okrążający

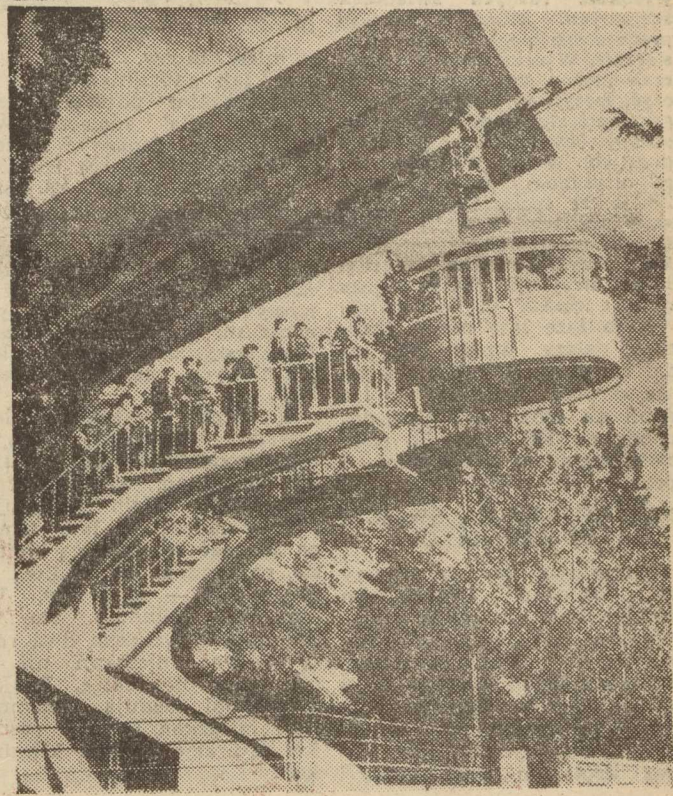
nasz glob w pojeździe kosmicznym, pierwszy człowiek opuszczający w kosmosie kapsułę statku, pierwszy aparat międzyplanetarny miękko lądujący na Księżycu, pierwsza stacja automatyczna docierająca do Wenus, pierwsze wprowadzenie w wokółziemny ruch satelitarne aparatu kosmicznego — to wszystko dzieła radzieckiej myśli i pracy radzieckich ludzi. Imponujące są te osiągnięcia, a przecież pamiętamy, iż nie złożył się na nie nieprzerwany ciąg porewolucyjnych 50 lat. Agresja hitlerowska w czasie II wojny światowej dokonała ogromnych zniszczeń w tym kraju. To właśnie on ponosił największy ciężar obrony ludzkości przed złągłą zszereżoną przez faszystów.

Obecnie świat socjalistyczny rozszerzył się, jest siłą, z którą trzeba się zasadniczo liczyć na arenie międzynarodowej. Główną ośią bezpieczeństwa wspólnoty socja-

listycznej, główną zaporą na drodze imperialistycznej polityki agresji i wojny jest Związek Radziecki. Jego autorytet militarny i polityczny, autorytet zjednoczonych państw socjalistycznych w obronnym Układzie Warszawskim, chroni pokojowe budownictwo narodów, umożliwia dalszy rozwój socjalizmu, pozostawia na stosowanie wyższych form ich współpracy, jak np. łączenie wysiłku ekonomicznego w ramach RWPG. Ten właśnie kraj, w którym socjalizm w pełni zwyciężył, toruje obecnie drogę ludzkości do komunizmu.

W dniu obchodu 50 rocznicy Rewolucji Październikowej myśli i serca nas — Polaków, łączą się z świętującym narodem radzieckim, razem z nim dzielimy radość, razem z nim wierzymy, że nikt nie odważy się zakłócić naszego wspólnego pracowitego jutra.

EUGENIUSZ GŁOMB



Dominik Baczyński

Opowiadanie czekisty *

Rozciągnęły się długie szeregi zmordowanych piechurów. Nogi ciężały ołowiem, każdy krok odzywał się bólem. Gniotły rzemień, nie tornistrów. Pasy karabinów wrzynały się w ciało, łopatki biły po udach. Sierpniowe słońce spaliło stop, wysuszyło trawę. Spod tyłsięcia nóg wzbijała się chmura szaro-mlecznej kurzawy, osiadła na odzieży i razem z potem brudnymi słonymi strugami ściekała z czoła na spieczoną kopułę cerkwi, niby wzrok hipnotyzera utrzymywały na nogach.

To miasto P! W podręczniku geografii krótka wzmianka: P. — małe miasteczko na Ukrainie, ważny węzeł kolejowy łączący Ukrainę z

ale dla nas, 67 batalionu piechoty, jest ono w tej chwili ziemią obiecaną. Tu czeka nas coś więcej niż broń, amunicja, żywność!!! Wczoraj zjedliśmy ostatnie suchary. W bojach wystrzelaliśmy wszystkie naboje. Bez amunicji i żywności batalion jest słaby i bezradny jak ślepe kocię.

Już widać wiśniowe sady otaczające domy przedmieścia. Zza kępy drzew bieleją budynki stacyjne. Jeszcze kilometr, jeszcze pół... Nogi wyciągają się w ostatnim wysiłku.

— Lotnik!!! Kryj się — pada niespodziewanie komenda.

Gdzie tu się skryć w gołym, spalonym stepie? Dziewiątka nisko lecących bombowców z rykiem przeleci nad naszymi. Cienie skrzydeł przesuwają się nad przyczajonym w zrudziałej trawie batalionem.

— Przeleciały... przeleciały...

Westchnienie ulgi głuchym pomrukiem przechodzi po szeregach. Wstajemy, otrzepujemy się, nienawistnie patrzymy za odlatającymi.

— Dokąd ich poniosło?

Na odpowiedź nie musimy długo czekać. Głuche detonacje, bliski ogień, czarne pioruny gęstego dymu. Stacyjna wieża ciśnienia chwije się w czarnych obłokach. Jezory płomieni jaskrawo odbijają się na cerkiewnej kopule.

Chwila niemego odrętwienia i nagle batalion zrywa się i bez komendy pędzi w stronę płonącego miasta. Amunicja, żywność!!! Nie mogę myśleć o czymś innym. Nie obchodzi mnie los płonącego miasta i jego mieszkańców. Świadomość nie przyjmuje innych skojarzeń. Niby pęknięta płyta gramofonowa powtarzam wciąż te same słowa: broń, amunicja, żywność.

Biegniemy w stronę budynków stacyjnych, skacząc przez wyrwy i leje, płataninę dziwnie połączonych podkładów i szyn kolejowych. Gryzący zapach spalenizny i trotylu uderza w nozdrza. Budynek stacyjny jest cały, tylko dalej poza nim płoną jakieś zabudowania, pewnie magazyny zbożowe, bo w powietrzu czuć zapach jakby palo-

nej kawy... Na torach wywrócone wagony towarowe i pasażerskie. Poza wieżą ciśnienia stoi nieknięty skład towarowych wagonów, ale ogon pociągu płonie jasnym oślepiającym płomieniem. To palą się cysterny z benzyną. Zziębnięci stają przed budynkiem stacji. Obok drzwi stoi naczelnik stacji. Solidnej budowy i okazałej tuszy, ociera pot z łysiny okolonej wianuszkami siwych włosów. We wszystkie strony rozbiega się, widocznie z poleceniami, służba stacyjna. Został tylko jeden chudy jak tyka, nieumyślnie usmolony, pewnie maszynista parowozu. Gęste siwe krzaczaste brwi naczelnika ściągają się gniewem. Ryczy wprost do stojącego z bezradną wystraszoną twarzą maszynisty.

— Co się nie dał mat twoju... musiś dać!!! Na co czekasz, sukinyńo! Każda sekunda droga!

Maszynista bezradnie rozkłada ręce.

— To śmierć. Pewna śmierć!

— Nie pojedę.

— Łapię powietrza jak ryba wyciągnięta z wody, nie mogę złapać tchu. Wreszcie z zeschniętej krtani wydobywam tylko dwa słowa: amunicja, żywność. Naczelnik od-

wraca się i zamiast odpowiedzi chwytą za kark maszynistę.

— Oni przyszl po amunicję! Słyszysz!! — Potrząsa nim jak gruszą i popycha w stronę stojącego opodal parowozu. Wsadza go siłą i sam gramoli się do ciasnej kabiny. Przerażliwy gwizd i parowóz rusza w stronę palących się cystern. Teraz dopiero zrozumiałem co się stało. Wagony sześcienne z płonącymi cysternami załadowane są amunicją, po którą ostatkiem sił dobrnęliśmy na stację. On ją chce ocalić za wszelką cenę, nawet cenę własnego i maszynisty życia!

— To szaleństwo — słyszę obok siebie głos majora, dowódcy batalionu — oni spłoną żywcem!

— Wycofać się za budynek! Zaraz zaczną rwać się amunicja. Prędeży! Prędeży! — popędza osiupiałych żołnierzy.

Zza węgla w napięciu obserwujemy ruchy manewrowego parowo-

(Ciąg dalszy na str. 4)

WYDAWCA
WZORY

Nr 41-45 (162)

Sukcesy produkcyjne Związku Radzieckiego idą w parze ze wzrostem stopy życiowej jego społeczeństwa. Poziom życia obywateli ZSRR najdobitniej określa niezwykle popularne hasło: „Dziś — lepiej niż wczoraj, jutro — lepiej niż dziś”.

Jak żyje 236 - milionowa obecnie ludność naszego wschodniego sąsiada i przyjaciela?

ILE ZARABIAJĄ?

Liczą się głównie dochody ludności. One to przecież określają jej stopę życiową. A głównym źródłem dochodów są oczywiście płace. Te, w odniesieniu do robotników i pracowników umysłowych, w okresie od 1940 do 1966 roku wzrosły trzykrotnie. Dochody kołchoźników w porównaniu do 1955 r. również prawie się potroiły. Ostatnia np. reforma zarobków objęła swym zasięgiem ponad 50

zarazem przedłużenie wolnego czasu ludzi radzieckich. Obecnie przeciętna długość dnia pracy w radzieckim przemyśle wynosi 6,9 godziny, a tygodnia — 39,4 godziny. Jest to najkrótszy na świecie tydzień roboczy.

6 000 PRZEPROWADZEK DZIENNIC

Dotychczasowe wyniki radzieckiego budownictwa mieszkaniowego, to największy sukces w zakresie poprawy warunków życiowych społeczeństwa Kraju Rad. Nie tak

OŚWIATA, NAUKA KULTURA

Na rozwój dobrobytu społeczeństwa radzieckiego, w nie mniejszym stopniu od innych czynników rzutuje również rozwój oświaty, nauki i wzrost kultury. Dokonano tam nie mającej odpowiednika w dziejach ludzkości rzeczywistej rewolucji kulturalnej. Przecież na 100 mieszkańców Rosji przedrewolucyjnej — 76 to byli analfabeci. Dzisiaj co trzeci Rosjanin chodzi do szkoły średniej albo posiada już dyplom średniej, czy wyższej uczelni. Działo 213.969 szkół średnich, do których uczęszcza 52,1 mln uczniów. Obecnie przygotowuje się akcję upowszechnienia szkoły 10-letniej, co ma być zakończone w 1970 r.

noszą: 8,3 tys. tomów i 1800 osób. Na ogromnym obszarze państwa radzieckiego pracuje 508 teatrów (odwiedza je rocznie 105 mln widzów), 149 tys. kin. Prawie 77 mln abonentów korzysta z radia, a 20 mln z telewizora. Te ostatnie spotyka się nawet w najmniejszych wioskach wschodniej Syberii.

W ciągu roku wydawnictwa radzieckie dostarczają jeden i czwarte miliarda książek. Jednorazowy nakład tamtejszej prasy wynosi 110 mln egzemplarzy, czyli 1 tytuł przypada na niewiele ponad 2 Rosjan. Dodać do tego wypada liczbę: 1236 tysięcy bibliotek z 1.1049 milionami tomów!

DLUGOWIECZNI

Rosja carska była krajem w Europie o największej

raci, lub z dala od większych osiedli ludzkich.

CO JEDZĄ I CO KUPUJĄ?

Z każdym rokiem można zaobserwować ciekawe zmiany w strukturze spożycia. Jeśli w 1950 r. obywatel Związku Radzieckiego zjadał produktów zbożowych 172 kg rocznie, a kartofli — 241 kg, to w ubr. tylko 154 kg i 136 kg. Odwrotna sytuacja jest z mięsem, którego spożycie w roku na jednego mieszkańca zwiększyło się z 26 do 43 kg, natomiast cukru — z 11,6 do 35,3 kg, jaj — z 60 do 130 szt., mleka i jego produktów — z 172 kg do 259 kg, warzyw z 51 — 72 kg.

Wzrost konsumpcji jest wymownym świadectwem poprawy życia ludzi radzieckich. Rosjanie coraz więcej kupują tkanin i to tych lepszych gatunków. W 1950 r. obywatel Kraju Rad zakupił na rok 16,5 m materiału, to dziś nabywa już 21,1 m. Dwa razy więcej sprzedaje się dzisiaj w ZSRR obuwia, cztery razy — konfekcji, a tkanin jedwabnych aż sześciokrotnie więcej.

Nie znaczy to, że podaż zaspokaja popyt. Podobne kłopoty mają Rosjanie jak i Polacy. Przemysł i handel robią wszystko, by te dysproporcje zlikwidować. Sytuację ratuje częściowo import. W sklepach radzieckich można kupić obuwie angielskie, czeskosłowackie i węgierskie; meble z NRD i Finlandii oraz konfekcję jugosłowiańską, polską i węgierską.

Tendencje zwykłe w gospodarstwie domowym. W samym tylko 1965 r. ludność ZSRR kupiła 1,7 mln sztuk maszyn do szycia, 4,3 mln rowerów i motocykli. Ubiegłego roku sprzedano 12 mln zegarków wobec 188 tys. w 1940 roku. Kraj jest już nasycony tym artykułem. Toteż radzieckie zegarki z powodzeniem konkurują na rynkach zagranicznych. Sprzedaje się je m. in. w USA, Szwajcarii i Anglii. To samo jest z aparatami fotograficznymi. W ub. r. Rosjanie kupili 2 mln lodówek, 4 mln — telewizorów, 3,6 mln — pralek elektrycznych. Analogiczne liczby z 1965 roku wynoszą: 1,5, 3,3 i 3,1 mln. Wzrost jest więc dosyć widoczny. Rosjanie chociaż dużo kupują, to lubią również oszczędzać. Średnio na każdego obywatela ZSRR przypada 100 rubli złożonych w kasie oszczędności.

CZYM PODRÓŻUJĄ?

Prywatnych samochodów osobowych jest w Związku Radzieckim za mało. Lecz ostatnio zawarto umowę z włoską firmą „Fiat” w sprawie zbudowania w mieście Togliatti nad Wołgą wytwórni o zdolności produkcyjnej 600 tys. sztuk wozów rocznie. Urządzenia do radzieckich fabryk dostarczy wspomniany „Fiat” i francuski „Renault”. Radziecki przemysł samochodów osobowych łączy

nie z chemicznym rozwija się obecnie najszybciej. W 1950 roku przypadały tam 4 wozy osobowe na 10 tys. ludzi. Ale już w 1970 roku liczba ta wzrośnie do 40 aut. Jeszcze w tym roku fabryka w mieście Gorki rozpocznie produkcję nowego modelu „Gaz — 24” — komfortowego wozu klasy międzynarodowej na 6 osób. Modernizacji ulegnie też „Moskwicz” — 408”.

Mimo że nie mają własnych samochodów, mieszkańcy Kraju Rad lubią podróżować. Każdy Rosjanin w ciągu roku przejeżdża średnio 930 km koleją, 576 km autobusami międzymiastowymi, 21 km statkami rzeczno-imi i tyleż samo samolotami. Nadto odbywa w roku 4-milionową przejażdżkę morską. Duże zamyślenie do podróży zniechęca go jednak do prowadzenia większej korespondencji. Statystyczny obywatel Związku Radzieckiego pisze średnio w roku 24 listy, wysyła tylko 2 depesze i zamawia zaledwie jedną rozmowę międzymiastową.

JAK WYPOCZYWAJĄ?

Wśród zdobyczy socjalnych, które ludzie radzieccy uzyskali po Wielkim Październiku, niepoślednią rolę odgrywa, zagwarantowane przez konstytucję ZSRR, prawo do odpoczynku. Określa go m. in. długość dnia roboczego, urlopy, możliwość korzystania z sanatoriów, domów wczasowych, klubów i stadionów.

Ludność republik radzieckich może korzystać z 3700 sanatoriów i ponad 800 domów wypoczynkowych. Ubiegłego roku skierowania do nich otrzymało 9 mln osób. Bardzo popularnymi i masowymi formami wypoczynku jest sport i kultura fizyczna. Lekkoatletykę uprawia 5 mln młodych ludzi, w siatkówkę gra 4 mln, a w piłkę nożną — 2 mln. Narciarstwo znajduje amatorów wśród 4 mln mieszkańców państwa radzieckiego. Sportowcy mogą korzystać z 2 tys. nowoczesnych stadionów, tysiąca basenów kąpielowych, 30 tys. hal sportowo-gimnastycznych, 60 tysięcy boisk piłkarskich i ponad 400 tys. boisk do siatkówki, koszykówki oraz kortów tenisowych.

Zilustrowany powyżej wzrost poziomu życiowego narodu radzieckiego, zwanego często narodem 100 narodów, jest rezultatem konsekwentnej polityki gospodarczej i społecznej rządu radzieckiego. A obecna gospodarka narodowa Kraju Rad może i będzie funkcjonować w jeszcze większym stopniu na rzecz podniesienia dobrobytu społeczeństwa. Była o tym mowa podczas XXIII Zjazdu KPZR, którego postanowienia są już realizowane w praktyce dnia codziennego.

Zebrał i opracował: ZYGMUNT KOPER

Fakty, liczby, konfrontacje

Jak żyją ludzie Kraju Rad?

mln zatrudnionych w przemyśle, oświacie, komunikacji, służbie zdrowia, handlu i usługach. Kołchoźnikom zaczęto już wypłacać pensje pieniężne zamiast dniówek obrachunkowych w naturze.

Rządowi radzieckiemu nie są obce sprawy najniższej zarabiających obywateli. Ich uposażenia są ciągle podnoszone. W początkach przyszłego roku minimalne płace z 45 rubli zostaną zwiększone do 60 rubli. Najniższe zarobki nie podlegają opodatkowaniu. Kilka lat temu znacznie obniżono stawki podatkowe, a niedawno zmniejszono je o dalsze 23 proc. od wynagrodzeń nie wyższych niż 80 rubli.

Robotnik radziecki zarabia średnio 100 rubli. Przeciętna rodzina robotnicza ZSRR dysponuje dochodem 214 rubli w miesiącu.

Do tej sumy wlicza się już wysokość różnych świadczeń socjalnych, która u każdego pracującego sięga 35 rubli miesięcznie. W ramach tych świadczeń można się bezpłatnie uzyć, lecząc, wyjechać na wczasy, uiścić niską opłatę za przedszkole (2/3 kosztów pokrywa państwo). W ubr. wypłaty i ulgi uzyskane przez ludność ZSRR ze społecznych funduszy spożycia wyniosły ponad 45 mld rubli. Dzięki tym środkom uczyło się ponad 72 mln ludzi, otrzymało renty 32 mln osób, a zasiłki 5,1 mln matek.

Najbliższe lata mają przynieść dalszy wzrost płac ludzi radzieckich. I tak: średnie zarobki wzrosną do 115 rubli na osobę, a realne dochody do 155 rubli. Co roku zwiększają się one o około 7 proc.

NAJKRÓTSZY NA ŚWIECIE TYDZIEŃ PRACY

Wzrostowi płac towarzyszy w Związku Radzieckim zmniejszenie się czasu pracy. Wkrótce po zwycięstwie Rewolucji Październikowej skrócono dzień roboczy do 8 godzin. Szybki wzrost produkcji i wydajności pracy umożliwiła ustanowienie coraz krótszego dnia pracy i ku-

dawno jeszcze mieszkańcy miast żyli w okropnie zagęszczonych pomieszczeniach i to często nawet bez elementarnych wygod. Duże straty ponieśli Rosjanie w czasie ostatniej wojny. Bez dachu nad głową pozostało 25 mln osób. Natomiast ludność miejska w okresie władzy radzieckiej wzrosła z 18 do 55 proc. ogó-



łu mieszkańców. Widać dobrze, jak nabrzmiałym był i jeszcze takim pozostaje ten problem dla społeczeństwa radzieckiego. Budować zaczęto w przyspieszonym tempie. Tylko w latach 1957—66 wpro wadziło się do nowych domów lub polepszyło swą sytuację mieszkaniową około 112 mln osób czyli prawie połowa ludności kraju. Lata 1959—65 przyniosły wybudowanie 16 823 tys. mieszkań, co znów stanowi połowę wszystkich zasobów mieszkaniowych republik radzieckich.

W okresie ostatnich 30 lat powstały 844 miasta. Tylko w ciągu godziny ZSRR buduje 270 mieszkań, każdego zaś dnia 6000 rodzin dokonuje przeprowadzek. 3 lata temu na jednego mieszkańca miasta przypadało 9,7 m kw., a dzisiaj już — 10 m kw. W tym roku zbuduje się w Związku Radzieckim dwa razy więcej mieszkań niż w pierwszej pięciolatce. Rosjanie nadal budują ogromną ilość mieszkań i ciągle rosną ich aspiracje w tym kierunku.

Do 767 uczelni wyższych uczęszcza 4,1 mln studentów, czyli 33 razy więcej niż w starej Rosji. W tym roku wyższe uczelnie ukończyło 400 tys. osób. Aż 70 proc. słuchaczy korzysta ze stypendiów. Ferie zimowe i letnie przeznaczają się na aktywne odpoczynki. Jednakże wielu studentów uważa za swój obywatelski obowiązek udział w uczelnianych oddziałach budowlanych właśnie w czasie trwania ferii. Związek Radziecki ma obecnie 4 razy więcej studentów niż wzięte razem Francja, Anglia, Włochy i NRF.

Osobny rozdział w rosyjskiej rewolucji kulturalnej stanowi rozwój nauki. W Rosji carskiej było 10,2 tys. pracowników nauki, a dziś już — 711,6 tys. Jest ich więc 70 razy więcej. Czwarć część naukowców globu ziemskiego przypada na-



Kraj Rad. Liczba placówek naukowych wzrosła w tym kraju do 4724. Sama Akademia Nauk ZSRR posiada 193 zakłady naukowe, zatrudniające ponad 25 tys. pracowników naukowych.

Imponuje rozwój kultury, która służy kształtowaniu socjalistycznych cech charakteru moralności i postawy życiowej, kształtowaniu socjalistycznych stosunków między ludźmi. Narod radziecki rozporządza gęstą siecią bibliotek, klubów, kin i teatrów.

W 1913 roku jedna biblioteka z 676 tomami obsługiwała 11,5 tys. ludzi. Dziś liczby te wy-

śmiertelności dzieci. Z tysiąca noworodków 269 umierało. Związek Radziecki to kraj o najniższej w świecie śmiertelności. Pół wieku temu przeciętny Rosjanin żył 30 lat, a teraz długość życia statystycznego obywatela radzieckiego wynosi 70 lat. W ZSRR żyje najwięcej długowiecznych.

Około 6000 mieszkańców Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu przekroczyło 100 lat życia. Wszyscy są zdrowi, sprawni fizycznie i psychicznie.

W przedłużaniu życia ludzi radzieckich duży wkład ma służba zdrowia. Na straży ochrony zdrowia obywateli ZSRR stoi 4,3 — milionowa rzesza „ludzi w białym”. Co czwarty lekarz na świecie pochodzi z Kraju Rad, a jego ludność stanowi zaledwie 1/4 część mieszkańców naszej planety. Jest tu więcej lekarzy niż razem w USA, Anglii i Francji.

Na 10 tys. mieszkańców przypada w Związku Radzieckim 25 lekarzy, a w Armenii nawet — 26,6, podczas gdy w USA — 18,6, we Włoszech, — 16,3, Francji — 15,4. Republiki radzieckie dysponują największą w świecie liczbą łóżek szpitalnych, tj. 100 łóżek na 10 tys. ludzi. Do dyspozycji maluchów pozostaje 72 tys. pediatrów.

Nad zdrowotnością załóg zakładów przemysłowych czuwają polikliniki, szpitale przyfabryczne, sanatoria — profilaktyczne, stołówki dietetyczne. Spotkać można „wędrujące” ambulatoria, które działają w miejscowościach trudno dostępnych, gdzie prowadzony jest wypas bydła, a to w stepie czy w gó-

— Gorąco!!! Człowieku! To czyn godny najwyższego odznaczenia!

— Eee, zaraz odznaczenia, bzdura, nie takie rzeczy się kiedyś robiło. Jak to mawiał towarzyszy Feliks — „rozumni szaleem”.

— Kto, kto? Feliks? Któż to taki?

— Jak to jaki — popatrz! Zgorszony — no, Feliks Dzierżyński!

— Tak, to możliwe, te słowa mógł wypowiedzieć Dzierżyński, ale skąd one u tego grubaska w zapadłym ukraińskim miasteczku. Zwrot z „Ody do młodości” brzmiał w jego ustach dziwnie egzotycznie.

— Spotkaliście kiedyś Dzierżyńskiego?

— Spotkałem? Trzy lata służyłem pod jego komendą!

— Trzy lata? To kawał czasu, musieliście dobrze znać Dzierżyńskiego, opowiedzcie coś o nim. Ty le różny, sprzecznych ze sobą, opowiadań nasłuchałem się o nim, że nie wiem gdzie prawda, a gdzie legenda i oszczerstwa jego wrogów.

— Dobrze, ale teraz jestem w służbie, a sami widzicie co się dzieje. Wy na pewno zostaniecie parę dni w P. Stańcie więc u mnie na kwaterze. Mój dom niedaleko, pod czerwoną dachówką. Moja starucha będzie rada frontowcom. Wieczorem pogadamy sobie o tem i owem.



Przeskakując przez tory i wyryw zbliża się naczelnik. Przeglądam mu się teraz z uwagą. Spod krzakastych brwi śmieją się siwe oczy. Pełną okragłą twarz ozdabiają sute kozackie wąsy. Wargi rozciągnięte w dobrodusznym uśmiechu. Wydatny brzuszek i podwójny podbródek zdradzają dobry apetyt i spokojny tryb życia. Ot, taki typowy dobry wujasek z opowiadań. Jakże odbiega od wzoru bohatera!

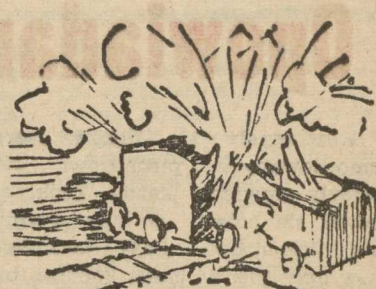
— No, macie swoją amunicję — podaje rękę majorowi i mnie. Trochę było gorąco — dodaje obojętnie, jakby to chodziło o słońeczny upał.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zu. Już dobił do wagonów z amunicją. Naczelnik sam wyskakuje z tendra, spina wagony z parowozem. Jego kocie ruchy nie licują z potężnym wzrostem i wydatnym brzuszkiem. Na chwilę zamieramy w straszliwym napięciu. Sekundy stają się godzinami. Przerażenie zatyka nam oddech. Ruchy naczelnika odpinającego palące się cysterny wydają się niezdarne, powolne.

— Prędzej! Prędzej! — poganiamy go w myśli.

— A...a...a. wyrywa się z setek gardeł, gdy szycząca lokomotywa nabierając coraz większej szybkości oddala się od zięjącej płomieniem śmierci. Parowóz manewruje między zerwanymi torami i zwrotnicami, wśród rumowiska rozbitych wagonów, wreszcie mija budynek stacyjny i staje na odległej bocznicy. Żołnierze nie zważając już teraz na rwące się w oddali cysterny, biegną w stronę



— ... Po zwyciężeniu Kołczaka, Denikina, Wrangla, Judenicia, rozbito i wygnano obcych interwentów, zlikwidowano bandy batków i atamanów i na etom akończyłaś grajdanskaja wajna — kończy z kpiarskim patosem naczelnik. — Ja bym tych uczonych pismaków za taką historię rewolucji postłł do wszystkich diabłów...

— Postuchaj, chłopczyce, rewolucja to nie widowisko teatralne widziane oczami marnych krytyków. Rewolucja to straszliwy żywioł zmiatający wszystko z powierzchni, to morze buszujących namiętności i oszalałymi uczuciami wolności nie znające granic i hamulców do anarchii i chaosu wciągające. Rewolucja to odwet za wiekowaty ucisk i poniewierkę, za nędzę i zacołanie, za katorgi i nahaże po-

Moje spotkania ze Związkiem Radzieckim

Niestety, w Związku Radzieckim jak dotąd autor nie był. Jednakże z wieloma krajami świata spotykamy się często nigdy w nich nie będąc. Spotykamy się przez prasę, książki, film, opinie i wrażenia innych ludzi spotkanych na cudzoziemcami i wreszcie w ostatnich kilkunastu latach przez telewizję. Takie spotkania bez wyjazdu kształtują nasze wyobrażenia o bliskim czy dalekim kraju, nadają im odcień sympatii i antypatii. I w konfrontacji z rzeczywistością to właśnie wyobrażenie nasycę proces poznania.

Tych kilka uwag, to refleksje autora średniego pokolenia, który swój proces kształtowania wyobrażeń o Związku Radzieckim przeżywał w najbardziej dramatycznych dla obu narodów chwilach.

Wiedziałem przed wojną, dzieło przeobrażenia Rosji. Książka była tendencjonalnie wrogo nastawiona do wydarzenia w 1917 roku, ale potężna indywidualność Lenina zafascynowała pisarza, który chyba wbrew sobie oddawał mu na kartach swego dzieła mimowolny hołd.

Jeszcze wtedy jedno dzieło Rewolucji wywarło na mnie głębokie wrażenie. Było to stare postrzępione wydanie „Przedwiośnia” mego ukochanego wówczas pisarza Stefana Żeromskiego. Rewolucja była podobnym zamętem i oświeceniem jak u Ossendowskiego. Ale w tej książce była próba intelektualnej polemiki z Rewolucją. Były wreszcie przejmujące słowa Baryki „Macie wy odwagę zmienić świat jak to uczynił Lenin?”

Był piękny poranek 22 czerwca. Siedziałem ze starszymi, prawie dorosłymi chłopcami do Białej przez Tuchowską. Nagle jakiś przechodzień poinformował nas ścisłym konspiracyjnym szeptem nie kryjąc jednak radości — Niemcy uderzyli na Rosję.

— Teraz Szwaby dostaną w d... wyrzekł z nabożeństwem ktoś z paki. Całą drogę przegadali na ten temat, mnie jako smarkacza nie dopuszczając do głosu. Niemcy po serii sukcesów na Zachodzie wydawali się być niezwyciężonymi. Anglia była daleko, walczyła na odległym afrykańskim froncie. Rosja była tuż, tuż za miedzą. Niewiele wiedzieliśmy o jej potencjale, o jej sile. Ale powszechne było mniemanie, że właśnie w Rosji Hitler skreśli kark.

Na razie przeżywałem zawód klęsk. Ale poznawałem geografię Kraju Rad. U mego znajomego pana Bolka z wykształcenia nauczyciela, wisiła mapa, na którą wbił szpilki z chorągiewkami obrazującymi poruszenie się wojsk hitlerowskich. Szli zaskrajając daleko i szybko. Mińsk, Kijów, Woroneż, Sewastopol, Krym. Doszli pod Moskwę. Pan Bolek opowiadał mi o wyprawie Napoleona, o ogromnych przestępstwach Kraju Rad, o jego licznej ludności, o zasobach, o Syberii. Pożyczył mi też

„Wojnę i pokój” Tolstoja, którą czytałem dla pokrzepienia serca trzy razy z rzędu.

Pokrzepialiśmy się nawzajem w chwilach zwątpień ja małe i smyk i on stary pedagog, który niejedno już pokolenie wychował. Odległe o przeszło 1000 km sprawy spod Moskwy, Leningradu, stawały się nam sprawami najbliższymi, a współcześni żołnierze radzieccy mieszały się nam z grenadierami spod Borodino. Marzyliśmy o nowym Kutuzowie i o współczesnej bitwie pod Borodino.

Nienawidzi do Niemców, wspólna dola, a raczej dotychczas niedola, wielkie nadzieje, jakie wiązałyśmy z „bolszewikami”, zbliżyła nas uczuciowo do Związku Radzieckiego. Jak to bywa z nową wielką miłością przedmiot idealizowaliśmy. Rosjanie — bo tak się potocznie mówiło — byli dla nas ryccami bez skazy, leką, szlachetnymi, niezłomnymi i wiernymi, coś na kształt Księcia Bolesława z I tomu „Wojny i Pokoju”. Borodino stał się Stalingradem. Stale czytaliśmy komunikaty o walce pod tym bohaterstwie miastem. Pan Bolek nie miał żadnych kontaktów organizacyjnych, właśnie słuchał radia. Ale znał język niemiecki i czytał „Kraukauer Zeitung”. Miasto trwało, walczyło.

Pewnego lutowego poranka wyjrzałem z balkonu przy placu Sprawiedliwości gdzie wówczas mieszkaliśmy, aby się przekonać czy na Górze Marcina jest jeszcze śnieg i będzie można jeździć na nartach. Po lustracji, która wypadła pozytywnie spojrzawszy mimowolnie w dół. Przed stępem telefonicznym stał jakiś mężczyzna i czytał naklejona nań kartkę, oglądając się co chwila na boki. Czytał chyba z dwa, trzy razy, potem pobiegł jakby radosnym truchcikiem w górę do Bernardyńskiego.

Zaintrygowany zbiegłem szybko na dół. Czytałem oszołomiony wielką radością o klęsce armii Paulusa pod Stalingradem. Wbiłem sobie tekst do głowy, oby nie z tych najpiękniejszych słów nie utracić. Ten dzień był pierwszym radosnym dniem wojny.

Po raz pierwszy ujrzałem ich 18 stycznia na ulicy Lwowskiej. Nie bardzo byli podobni do wyśnionych rycerzy. Mieli szare szynele, długie karabiny, czapy z burą imitacją baranka, walonki. Szli zdawać się mogło nie powstrzymaną strugą. Niektórzy dopytawali się czy dale-

ko jeszcze do Berlina. Byli w tej swojej szarzyźnie jacyś bliscy i ludzcy.

W jednym z naszych pokoi zamieszkał starszy leutnant z Krymu. Opowiadał o swym słonecznym kraju, o swoich dzieciach, o południowych owocach, których kształt i smak już dawno zapomniałem.

Miał na imię Kola, był jasnym blondynem. Przepasywał się szerokim skórzanym pasem. Na pasie wisiła mu kabura z dużą tetetką. Nie chciał dawać mi się bawić pistoletem, bo broń — mówił — to nie zabawka dla dzieci. Byłem wtedy na niego zaglany, ale nie mogłem się oprzeć jego wesolemu nieomal chłopięcemu uśmiechowi i opowiadaniom o dalekim pięknym Krymie.

Uruchomiono wkrótce kino „Marzenie”. W maju oglądałem pierwszy radziecki film. Był nim „Sekretarz rejonu”. Jest w tym filmie sekwencja, gdy Niemcy atakują obóz partyzantów. W jednej ze scen zacieklej walki partyzanci strzelający ze zdobycznego karabinu maszynowego „MG”, kosi całe szeregi hitlerowskich żołnierzy. Widownię ogarnęła euforia. Tłum klaskał krzycząc, wyl z radości.

Trochę później zacząłem rozczytywać się w literaturze radzieckiej. Przeszedłem drogę przez mekę Aleksandra Tolstoja. W „Dniach i nocach” Simonowa prześledziłem wielokrotnie wąski pas nad Wołgą, do której nieomal podeszli Niemcy i kołachem się w dziele sanitariusze. Przeżywałem rozpaczy i nieugiętą walki bohatera „Okopów Stalingradu”. Kochałem, nienawidziłem i kłówałem się nad losem Georgija Melechowa w „Cichym Donie”. Na potłuczonych nogach pełniałem z Mierzejewem. Śmiałem się z dziadka Szczupaka z „Zaoranego Ugoru”.

Być może zbliżał pod-óże, zbliża sport. Ale najbardziej zbliża wspólna niedola, a najlepszym łącznikiem między ludźmi jest dobra humanistyczna literatura.

Być może pojadę kiedyś oglądać bliżej mi miasta — Kijów, Stalingrad, Kursk, Leningrad, Moskwę. Porozmawiać z bliskimi mi ludźmi — Rosjanami, Ukraińcami, Kazachami, Tatarami, Gruzinami. Ludźmi, których znam z lat wielkiej próby, którzy w chłodny styczniowy dzień przynieśli wolność mnie i mojemu miastu. Nie będą oni dla mnie obcy. Poznałem ich i pokochałem.

W. SZCZĘSNY

Byłam w Moskwie

Zamiast reportażu z Kraju Rad pisanych przez wytrawnych podróżników i dziennikarzy, których teraz w prasie jest bez liku, proponujemy Czytelnikom przeczytanie, nawiązanie może nieco, ale świeżej, relacji z pobytu w Moskwie laureatki II Festiwalu Piosenki Radzieckiej — uczennicy IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnobrzegu — Malgorzaty Witkiewicz.

REDAKCJA

Byłam w Moskwie. Podróż do ZSRR była pierwszą podróżą poza granice mojej Ojczyzny, w dodatku najdłuższą w moim niezbyt długim życiu.

Jako laureatka II Festiwalu Piosenki Radzieckiej z woj. krakowskiego w 1966 roku, uzyskałam nagrodę w postaci 10-dniowej wycieczki do Moskwy.

Sam Festiwal, eliminacje, a następnie finałowy koncert były dla mnie wydarzeniem, wielkim przeżyciem, tym bardziej że konkurencja była olbrzymia.

Staralam się w czasie pobytu w Moskwie obejrzeć wszystko to, co było możliwe do zobaczenia. Niezastarte wspomnienia pozostawiły mi Kreml z jego skarbcem, Galeria Trietkowska, muzea (a z nich najpiękniejsze im. Puszkina), wystawa osiągnięć gospodarki przemysłu, niezapomniana panorama bitwy pod Borodino, przepiękne, bajkowe metro, cinerama, olbrzymi gmach RWPg, wspaniałe zaopatrzone magazyny, sklepy uniwersyteckie.

Plac Czerwony i Mauzoleum Lenina oglądałem o północy wywierając niezapomniane wrażenie, każą zastanowić się głęboko nad tym, co może przynieść społeczeństwu praca jednego człowieka.

Wiem z opowiadań i historii, że Rosja carska, to był kraj wyzysku, ciemnoty i zacołania.

Przekonałam się, że ZSRR, że Moskwa to symbol świata i jego postępu.

O wdzięczności ludzi radzieckich dla twórcy nowej ery, twórcy podstaw dla osiągnięć kosmonautów, nauki o wielkiej miłości dla pamięci W. I. Lenina świadczyły długie kolejki przed Jego mauzoleum. Spotkałam na placu przed mauzoleum Kirgizów, Kozaków, Gruzinów, Łotyszów, Ukraińców, Tatarów, Amerykanów, Niemców, Polaków, Ju gosłowian, Czechów i ludzi wielu innych narodowości. Wszyscy jacyś poważni i zjednoczeni myślą o Jego wielkich czynach.

Interesowała mnie młodzież moskiewska. Jest jej bardzo dużo, aż 1,3 mln, ale jakoś tej młodzieży nie widać na moskiewskich ulicach. Dominuje za to w muzeach, teatrach i na wystawach.

Jak chodzą ubrani? Na pewno mniej ekstrawagancko.

prawie, że skromnie. Typowe mundurki. Ubrania raczej ciemne. Gdzieśgdzie spotkać można chłopców... z długimi włosami.

Miałam pisać o piosence!

Lubię piosenkę radziecką nie mniej niż polską. Mimo że sentymentalna — może być bardzo żywa. Każda melodia to prawie arcydzieło muzyczne — treść zaś prawie zawsze sensowna.

Od dawna korespondowałam ze Związkiem Kompozytorów Radzieckich. Łącznie z upominkiem w postaci najnowszych opracowań w piosence radzieckiej otrzymałam zaproszenie do odwiedzenia władz związku w Moskwie. Okazję miałam obecnie. Okazyję i ogromną treść, przecież to ludzie poważni, starsi, doświadczeni — a ja uczennica dziesiątej klasy? A może spotkam członka Jury Festiwalu, kompozytora Arkadiego Ostrowskiego? Zaprowadzono mnie do gabinetu przewodniczącego Związku — Jurija Sikorskiego. Zażenowanie, zapoznanie się jakoś tak normalnie, prosto. Proszono mnie abym zaśpiewała. I znowu broda drży, ale zaczęłam — dalej szło już gładko. Moje piosenki takie jak: „Czarny kot”, „Naszyjnik”, „Szpak”, które śpiewałam na Festiwalu w Krakowie, poszły mi również w Moskwie, przy własnym akompaniamencie, dobrze.

Po nich śpiewałam jeszcze wiele polskich piosenek. Cztery z nich nagrałam w studiu dla anteny młodzieżowej. Oprócz olbrzymiej ilości najnowszych wydawnictw piosenkarskich, które otrzymałam w formie подарunku nagrano mi na pamiątkę cztery płyty. Dla mnie są one bezcenne, bo pierwsze.

O moim wojażu do Moskwy mogłabym opowiadać godzinami. Odważyłam się napisać, aby chociaż w ten sposób uczcić 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Rocznicę, która zaważyła na losie nie tylko jej uczestników, lecz na obecnym i przyszłych pokoleniach. Na moim losie.

Malgorzata WITKIEWICZ

(Ciąg dalszy ze str. 5)

nać, że legendy o Dzierżyńskim to nie poetycka fantazja, nie spreparowane z powieści kryminalnych nieprawdopodobne wyczyny bohaterów, lecz rzeczywistość.

W Moskwie wybuchł bunt lewych eserów, poparty przez oddział WCzK. W tym czasie odbywał się V Zjazd Rad, na który ów bunt mógł mieć fatalny wpływ. Sytuację pogarszał fakt, że Czerwona Armia, świeżo sformowana, walczyła na odległych frontach z przeważającymi siłami wroga, a nas wiernych rewolucji czekistów była zaledwie garstka. I wtedy właśnie Dzierżyński jak ongiś nasz legendarny Kmicic, zdobywa się na krok zdumiewająco śmiały, czy jak kto woli — szalony: On, przewodniczący WCzK, sam bez strażnicy udaje się do sztabu spiskowców, prosto w paszczę wroga! Nie dał się rozbroić przez próbującego to uczynić przywódcę spisku Popowa. Zmiażdżył go wzrokiem i słowami pogardy. Swoją siłą charakteru i autorytetu osobistego zmusił do postępowania zbuntowanych Czekistów. Przeciwną wreszcie na swoją stronę żołnierzy Popowa, którym kazano go aresztować. Wyszli z



nimi wprost pod kule karabinów maszynowych i rozbił pierścień zbuntowanych.

W życiu codziennym był prosty, koleżeński, wyrozumiały i sprawiedliwy, nie znosił pozy i efekciarstwa. W tych ciężkich czasach funta razowca na kartki, żył się z nami z żołnierskiego bośką. Był wymagający w pracy, bo sam pracował bez wytchnienia dzień i noc. W swoim gabinecie, za parawanem miał żelazne żołnierskie łóżko i tam najczęściej spał. W aparacie urzędniczym CzKa nie tolerował najmniejszych wykroczeń. Mawiał nam często: czekista może być człowiekiem tylko o zimnej głowie, gorącym sercu i czystych rękach. Mógł tak mówić, bo sam te zalety posiadał w najdoskonalszej formie.

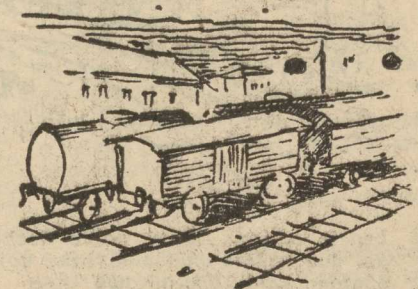
Stary czekista powoli wybijał popiół z fajki, milczał chwilę.

— No cóż chłopce, za jeden wieczór nie da się wszystkiego opowiedzieć. To przecież były lata! I to jakie!!! Lata walk, zwycięstw i klęsk, niepowodzeń i trosk, radości i smutku, lata kiedy w ogniu rewolucji wykuwał się nowy człowiek, nowa władza, nowe społeczeństwo, nowa era! Dziwi ciębie zapewne skąd mnie, starego czekistę, zaniósł do tej zapadłej miejsciny? Właśnie na tym chciałem zakończyć na dziś moje opowiadanie.

Kończył się okres wojenny. Kraj przystępował do budownictwa. Życie gospodarcze znajdowało się w stanie zupełnego upadku. Najbardziej jednak dotknięty był transport kolejowy — ten główny nerw kraju. Zburzone tory, spalone stacje, wysadzone mosty, niezdatne do użytku parowozy i wagony. I znowu, jak w gorącym czasie rewolucji, na najbardziej zagrożony odcinek wysyłają najlepszego z najlepszych — Dzierżyńskiego. Naturalnie, my starzy czekisci za nim. I znowu żelazną miotłą wymiataliśmy nieporządk: biurokracizm, zaśnieżenie, lub wprost — sabotaż i dywersję. Niemało sprawiał nam kłopotu i inne pozostałości rewolucji: swoiste zrozumienie „wolności” jako chaosu i anarchii. Nie uznawanie nikogo i niczego.

W jednej z takich służbowych podróży zabrnęliśmy do P. Jak

wiesz jest to węzłowa stacja. Tędy szło zboże z Ukrainy i węgiel z Donbasu do Moskwy i Leningradu, tędy też szedł budulec z północy i towary przemysłowe na południe... Na pół rozwalone stacje kilkanaście pociągów. Rozbite wagony, rozkradzione zboże i budulec. Na bocznicy pociąg pasażerski z na pół umarznietymi pasażerami. Za to w izbie naczelnika stacji buchał żarem dobrze napalony piec, a z czubów pływających dymu samogon. To maszynyści pociągów raczyli się alkoholem. „Właściciele parowozów” przepijali płon swoiście pojmo-



nej własności robotniczej, a naczelnik „własnej” stacji kolejowej. To już nie była głupota, to był sabotaż, grabież i trwonienie własności społecznej. Nie czas był na dochodzenia, sądy i formalistykę. Młodzi czekały na chleb, węgiel, bud-

lec. Salwa i sprawa załatwiona. Podeszli do mnie tow. Dzierżyński:

— Martynow! Jesteś czekistą! Tu od dziś będzie rewolucyjny posterunek! Będziesz tu uszyty: kolejarzem, czekistą, władzą radziecką, Czerwoną Armią i Ludowym Sądem. Nie dam ci do pomocy nikogo, bo nie mogę. Musisz sam sobie radzić! Rozumiesz!

— Rozkaz towarzyszu przewodniczący!

No i zostałem! Zostałem do dzisiejszego dnia, choć dawno minęły czasy, gdy jechało się i spało z odbezpieczonym naganem, choć uszyty stkie po kolei funkcje oddawałem prawowitym wybrany, miejscowym władzom. Zostałem, choć towarzyszu Dzierżyński już nie żył, a mnie proponowano lepsze bardziej odpowiedzialne stanowiska. Trzech synów wychowałem. Pragnętem być podobni do NIEGO. Najstarszy dowodzi dziś brygadą pancerną, drugi buduje mosty, trzeci najmłodszy kieruje dyрекcją kolei w Charkowie, a ja — no cóż, stary, sentymentalny chcę do końca być wierny JEGO rozkazom.

DOMINIK BACZYŃSKI

*) Dominik Baczyński — żołnierz Armii Radzieckiej w czasie II wojny światowej — obecnie pracownik Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnobrzegu, mistrz wydziału przeładunków w Zakładzie Transportu.

Błyskawiczny konkurs filmowy

Czy znasz radzieckie filmy?

Poniżej zamieszczamy foty i urywki tekstu recenzji dotyczące trzech filmów radzieckich. Niestety, na skutek bałaganu panującego stale na biurku redaktora, foty i urywki tekstu recenzji uległy pomieszaniu. Zadaniem uczestników naszego konkursu (organizowanego przez kierownictwo kina „Azot” i redakcji „Tarnowskich Azotów”), będzie dopasowanie fotofosów i urywków do tytułów filmów.

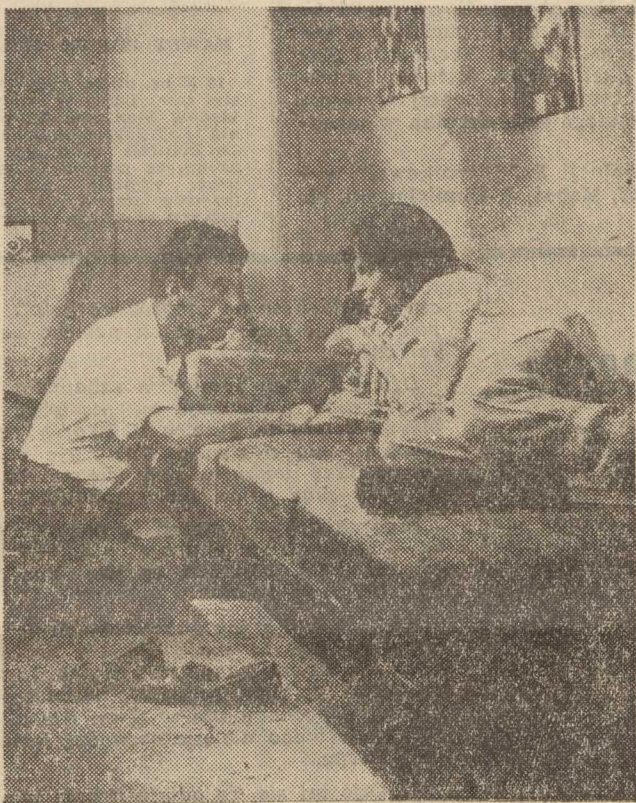
Filmy, których nasz konkurs dotyczy, wyświetlane będą w ramach „Dni Filmu Radzieckiego” w kinie „Azot” w Swierzkowie. Nasze Zakłady objęły patronat nad organizowanymi w kinie „Azot” — „Dniami Filmu Radzieckiego”. Zapraszamy do oglądnięcia filmów i wzięcia udziału w naszym konkursie.

Kupon, który zamieszczony jest w dzisiejszym numerze, prosimy po wycięciu z gazety wrzucić do specjalnej skrzynki umieszczonej obok bramy głównej Zakładów, w hallu kina „Azot”, względnie nadesłać pod adresem redakcji, z dopiskiem „konkurs filmowy”.

Rozstrzygnięcie konkursu wraz z losowaniem nagród nastąpi przed ostatnim seansem filmu radzieckiego „Dzień dobry, to ja” — tj. 19 listopada br. o godz. 19.

Wśród uczestników rozlosujemy cenną kryształową wazę, 20 kart wstępu (podwójnych biletów) na filmy wyświetlane w kinie „Azot” oraz 100 fotofosów znanych i lubianych polskich i zagranicznych aktorów filmowych!

REDAKCJA

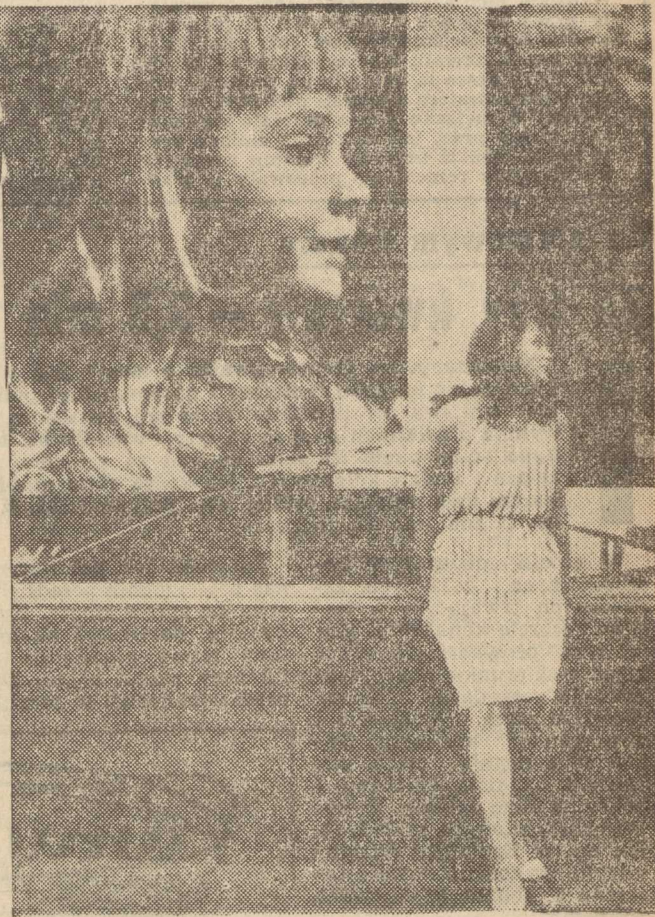


1 Bohaterami filmu są naukowcy — fizycy. Ich pasje zawodowe i życie osobiste, ich ambicje, plany, nadzieje, ich rozmyślenia, sukcesy i klęski wypełniają dzieło armeńskich filmowców. W filmie — odznaczającym się swobodną, luźną narracją, złożonym jak gdyby z oddzielnych nowel powiązanych wyraźną nicią fabularną i wspólną myślą — miesza się przeszłość i teraźniejszość, czas wojny i pokoju. Film zawiera również sugestie, że poszukiwane przez nich wartości łączące tych co zginęli i tych co przetrwali, wartości nadające sens życiu wbrew tragediom i klęskom osobistym, charakteryzują nie tylko pokolenie wojenne, ale i to, które staje u progu dojrzałości.

(b) Film Romma ma swego dalekiego i dawnego poprzednika — jest nim chaplinowski „dyktator”. Chaplin pierwszy pokazał jak masowa głupota i masowa zbrodnia sąsiadują ze sobą. Film Romma to „dyktator” przedstawiony językiem filmu dokumentalnego i wzbogacony o gorzkie doświadczenia dwudziestolecia dzielącego nas od filmu Chaplina.

2 Jest to film dyskusyjny, zaczepny, prowokujący do własnych przemyśleń. Autor komentarza jest równocześnie reżyserem filmu. Ponadto sam wygłasza komentarz. Mówi swobodnie, gawędzi raczej niż czyta; w komentarzu odnajdujemy dowcip i ironię, sarkazm i patos, poezję i gniew — lecz nade wszystko goręcość. Dźwięk, słowo, obraz zbliżenia, zatrzymane klatki, powtórzenia, kontrasty wydobyte za pomocą montażu — wszystko to składa się na ekranową całość jednolitą i sugestywną w swym filmowym kształcie. Film tego autora, podobnie jak jego poprzednie dzieło „9 dni jednego roku”, porusza problem ludzkiej odpowiedzialności. Człowiek w społeczeństwie, zakres jego odpowiedzialności wobec społeczeństwa i za społeczeństwo — to problemy historyczne, polityczne, socjologiczne, które pasjonują twórcę.

(c) Mówi reżyser filmu Rafail Goldin: „Zwyczajnie fotografować — to rzecz prosta. Ale fotografować... w sposób artystyczny, ujawniać w procesie gry indywidualny charakter bohaterów, porwać widza nie tylko pięknym widowiskiem, ale i obrazem filmowym — to rzecz bardzo, bardzo skomplikowana”.



3 Jest to radziecki film o tematyce sportowej. Tym razem jednak nie jest to komedia, lecz dramat psychologiczny — obyczajowy. Chodzi tu nie tylko o sprawy uczciwości sportowej, humoru i koleżeństwa. Twórcy poruszają również problem tak poważny, a często pokrywa-

ny milczeniem jak sportowe „starzenie się”, konieczność ustępowania miejsca młodym.

Niemniej istotnym wątkiem filmu jest sprawa miejsca sportowca w społeczeństwie, stosunek otoczenia do człowieka, który „robi z siebie widowisko”. Mecze filmowano w nocy w moskiewskim Pa-

lacu Sportu na Łużnikach.

(a) Frunze Dowlatian — reżyser filmu i odtwórca jednej z ról — jest aktorem. Film ten jest jego samodzielnym debiutem reżyserskim. Przedtem współpracował przy reżyserii dwóch filmów nie wyświetlanych, niestety, na polskich ekranach.

KUPON KONKURSOWY

Tytuł filmu

Numer fotofosu

Litery oznaczające urywki recenzji

1.

2.

3.

Imię i nazwisko

Adres

Z TECHNIKĄ PRZEZ ŚWIAT

Twarde płyny
Nowe tworzywo syntetyczne pod nazwą „twardy płyn” wynaleziono w NRF. W powietrzu zachowuje on stan ciekły. Jeśli posmaruje się nim, a następnie zetknie dwie powierzchnie, zamienia się w kleistą, szybko twardniejącą bionę. Biona ta jest odporna na wszystkie rozpuszczalniki oprócz kwasów o wysokim stopniu koncentracji.

Most między Szwecją i Danią? Komitet ekspertów szwedzkich i duńskich zaproponował ulepszenie komunikacji między tymi krajami. Dotychczas odbywa się ona na promach. Eksperci są zdania, że tańszy byłby most między Kopenhagą i Malmö albo tunel podmorski między Helsin-gøer i Helsingborgiem. Ich łączny koszt budowy wyniosłby 3 mld koron szwedzkich. Oba projekty mogłyby zostać zrealizowane do 1980 roku.

Mikrowywiad „TA”

„Ważkie buty...”

Dwóch polskich turystów, powracających niedawno z udanej wycieczki zagranicznej, przemysły celnicy w czasie odprawy „pozbawili”... butów, które tamci mieli na nogach. Ale to były wyjątkowe buty; posiadały wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. W specjalnie przystosowanych obcasach (szwabski majstersztyk!) ukryte zostały złote bransoletki i pierścienie z cennymi kamieniami.

Starannie przygotowana kryjka nie zdała niestety egzaminu.

W przyszłości panowie o ówch mowach powyżej, uprząć już będą chętnie wyłączać turystykę krajową...

(mhn)

I Zajdzie potrzeba natychmiastowej przeróbki danej instalacji czy montażu szczególnie pilnego urządzenia albo po prostu należy wykonać jakieś tam części aparatury dla któregoś z zakładów w kombinacie, to wtedy wiadomo, że pomoc nadejdzie od załogi ZBACH. Wszystko to poza planowymi zadaniami placówki, które też muszą być wykonane.

— Jak godzicie rolę „pogotowia awaryjnego” z realizacją przyjętych planów produkcyjnych? — zwracam się z tym pytaniem do kierownika planowania w ZBACH Bronisława Krasonia.

— Nie jest to łatwe. Wymaga niemało wysiłku od całej załogi. Wprowadziliśmy ostatnio nowy system premiowania. Było to posunięcie przemysłowe. Wzrosła wydajność prac. Wykorzystujemy wszelkie rezerwy, doskonalimy metody organizacji pracy.

— Czy należy się spodziewać, że zarówno zadania IV kwartału, jak i całego roku w pełni wykonacie?

— Mimo ostatnio trudnych prac montażowych, liczymy

**15 mln
ponad plan!**

nawet, że plan IV kwartału br. wykonamy z nadwyżką 4 mln złotych. Do końca br. damy Zakładom produkcję ponadplanową wartości ponad 15 mln złotych, dzięki własnej wykonywaniu dodatkowych, pilnych zadań.

— Wspomniał już pan o pracach montażowych, gdzie się je aktualnie prowadzi?

— Ludzie mistrza Z. Patyka skończyli montaż wyparki w Zakładzie Kaprolaktamu. Obecnie w trybie awaryjnym pracują brygady ZBACH w nowej tlenowni i wydziale kwasu.

Zespół A. Gdowskiego wykonuje orurowanie separatorów tlenowych. Inny kolektów mistrza T. Buby kończy przeróbkę kolumn dotleniających w wydziale kwasu. Brygada M. Górskiego montuje kondensator również w tym samym wydziale. W jedną z niedziel J. Podoluch z pozostałymi członkami brygady rozkrecał, czyścili i skręcałi kolumny instalacji poispalania. Robili to w nadzwyczaj trudnych warunkach (pozycja wisząca). Ponoć zrobili tego dnia tyle, że w ciągu dwóch tygodni nie wykonałaby tego załoga tamtejszego wydziału!

Rozmawiał: Zyk

Harcerski pokłon rewolucji

Pomyślny przebieg akcji „Aurora”

Z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — Związek Harcerstwa Polskiego przy współudziale Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizował na terenie całego kraju akcję „Aurora”.

Celem tej akcji było zapoznanie drużyn zuchowych i harcerskich z historią i przebiegiem Rewolucji Październikowej, o udziale w niej Polaków o współpracy polsko-radzieckiej.

Tarnowski Hufiec in Gen. J. Bema zorganizował te akcje wzorowo. Oto niektóre cyfry świad-

czące o dorobku tej akcji w Tarnowie: 7 092 dziewcząt i chłopców zdobyło sprawność „Aurora”, pogłębiając wiedzę o Rewolucji Październikowej i Związku Radzieckim, harcerze zorganizowali 216 ognisk i wieczornic, wysłali „Pociągami Przyjaźni” 180 listów do pionierów i komsomołców radzieckich.

Akcja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem młodzieży tarnowskiej.

(S3)

**TARNOWSKIE
ZOTY**

Nr 44-45 (163-164)

Wywiązali się z trudnego zadania

Przed kilkoma dniami brygady remontowe Wydziału montażowego ZBACChem. zakończyły prace związane z przeróbką II jednostki kwasu średniczeniowego. Jak poinformował nas kierownik tego wydziału — inż. S. NEJMAN, praca ta polegała na zmianie położenia kondensatora z pozycji pionowej na poziomą. W związku z tym należało wykonać cały szereg prac, jak całkowita zmiana orurowania, montaż nowych kolumn rurowych itp. Brygady remontowe pracowały w trud-

nych warunkach bez przerwy na dwie zmiany. Warunki nie pozwoliły na użycie odpowiedniego oprzyrządowania i rusztowań.

Dużą trudnością był także brak odpowiedniej dokumentacji technicznej. Pracownicy tego rodzaju pracę wykonywali po raz pierwszy.

Termin był bardzo krótki, wymagał intensywniej pracy brygad remontowych. Znaczący nacisk, że wszystkie prace wykonywane były przy normalnym ruchu innych jednostek. Nie obyło się też bez dramatycznych momentów, kiedy powstały przecieki i kwas zagrażał zatrudnionym tam remontowcom.

Mimo trudności, praca została wykonana dobrze i w przewidzianym terminie. Na szczę-gółne wyróżnienie zasłużyli m. in. brzoździ-ści J. RUSIN, i W. GONCIARZ oraz M. GÓR-SKI, M. PANEK, S. KAWA i najstarszy wie-kiem J. KOWALSKI. (Sj)

Na złomowym froncie

Za trzy kwartały — 5,5 mln zł

Mobilizacja na froncie „walki o złom” jest wynikiem coraz bardziej rzetelnej i gospodarskiej polityki kierownictwa przedsiębiorstwa w tej dziedzinie. Jak wynika z ostatnich danych za trzy kwartały br., uzyskano sumę około 5,5 mln. złotych za wysiany złom żelaza i metali kolorowych. Do końca roku pozostały jeszcze dwa miesiące, można więc przypuszczać, iż suma ta znacznie się zwiększy.

W chwili obecnej w po-szczególnych zakładach, za-chęconych trwającym w na-szym resorcie konkursem zło-mowym, prowadzi się prace idące w kierunku podporządkowania gospodarki złomem, obowiązującym przepisom i wymaganiom konkursu. Od-nowieniu ulegają stare po-jemniki na złom kolorowy i boksy na złom żelazny. W no-wo uruchomionych zakładach, jak np. w Zakładzie Akrylo-nitrylu, wykonano nowe este-tyczne i dobrane oznakowane pojemniki.

Ostatnio, jak poinformował nas pełnomocnik przedsięwzięcia do spraw złomu, Zakład Syntezy dostarczył około 3,5 tony złomu aluminium oraz 1,5 tony złomu brązu. Da to przedsiębiorstwu w przybliże-

niu około 50 tys. zł zysku. Mi-mo iż nie posiadamy w przed-siębiorstwie odpowiednich ur-ządzeń do przerobu złomu (kruszarki i pakowaczki), po-nad 50 proc. wysłanych odpa-dów klasyfikowanych jest jako złom wsadowy, przyno-szący znacznie wyższe zyski od złomu niesegregowanego. Usprawnienie przerobu złomu w przedsiębiorstwie jest ko-nieczne, jak również koniecz-ne jest wysyłanie jak naj-większej ilości złomu wsado-wego. Planuje się utworzenie samodzielnej komórki o sta-łej grupie pracowników, któ-rej celem byłoby gromadze-nie złomu i przekazywanie go do hut i odlewni.

A.



Krzyżówka z szyfrem

POZIOMO: 1. sąsiad Rosja-nina, 4. odłam wyznaniowy, 7. koncentracysta, 8. gorący, suchy wiatr, 9. służący do cumowania statków, 10. ad... 11. łódź rybacka, 12. odlewnik, 13. imię żeńskie zdrobniałe, 14. skrót Republiki Arabskiej, 15. tytuł pracowni-ka naukowego, 21. mieścił

się sztab rewolucji, 25. męski głos, 26. dumny jak..., 27. miasto na Krymie, 28. rozpa-dlina w maszywie skalnym, 29. imię rosyjskie — męskie, 30. transport, 31. przedstawiciel firmy, 32. tatarak, 33. oficer ros., 34. dekabrysta (1787—1845), 34. imię męskie.

PIONOWO: 1. nazwa działu na Kremlu, 2. zawieszenie obrad — dawniej, 3. miasto w Czechosłowacji, 4. radz. konstruktor broni maszynowej, 5. miasto w Polsce, 6. histo-ryczny okręt, 16. ojciec re-wolucji, 17. twórca socjaliz-mu naukowego, 18. konar, 19. siedziba rządu radzieckie-go, 20. władca Rosji, 22. czo-łowy działacz KPZR, 23. zna-ny wodospad, 24. jezioro we wsch. Turcji.

Po rozwiązaniu krzyżówki litery zawarte w polumero-wanych polach w prawym rogu od 1 — 40 DADZA AKTUALNE HASŁO.

Rozwiązanie krzyżówki, wy-lącznie na kartach pozna-nych prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do 13 LISTOPADA BR.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwią-zania rozlosujemy nagrodę w postaci REKAWICZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 39 (158)

POZIOMO: Karol, kowal, akr, polot, trakt, ale, Tarym, rotor, koc, nie, Unita, pedał, por, Oruro, arbuz, lek, Ama-do, Adana.

PIONOWO: kłopot, ratler, laktam, wolant, lektor, ar-kan, yacht, ognie, Omega, ulotka, iluzja, Apollo, pralka, debata, Łazuka.

W wyniku losowania nagro-dę za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje STANI-SŁAW NAZAREK, Tarnów, ul. Żydowska 18/1.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w reda-kcji.

WZSAD SĄDOWEJ

Niemal każdy człowiek w pewnym okresie swego życia owładnięty zostaje pasją, któ-ra stanowi treść wszystkich jego myśli i uczuć. Najczę-szej pasje te dotyczą spraw intymnych, osobistych, zna-cznie rzadziej natomiast są związane ze sprawą życia spo-łecznego. Stąd bierze się szca-cunek dla ludzi, których po-żyteczna pasja społeczna pro-wadzi do efektów często zdu-miewających.

Bywa jednak, że pasja sta-je się chorobliwą wręcz obses-ją i powoduje łamanie norm etycznych i moralnych, a na-wet staje się przyczyną zbrod-ni...

W taką właśnie obsesję po-padł 59-letni mieszkaniec

Wizyta lektora KC KPZR

Złot radłowski od znakiem radzieckie, piosenki

Dwa dni trwał powiatowy złot młodzieży wiejskiej w Ra-dłowie, zorganizowany przez ZP ZMW dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Impreza rozpoczęła się przemarszem ulicami osady grup młodzieży harcerskiej i ZMW-owskiej, które złożyły wiązanki kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich.

Pierwszego dnia złotu wieczorem odbyło się w wiercho-sławickim UL spotkanie młodzieży ZMW i ZMS z lektorem KC KPZR i zarazem z-cą kierownika Wydziału Propagandy KC Komsomolu Władimirem Tokanem. W spotkaniu u-czestniczyli również sekretarz KP PZPR w Tarnowie — L. Zukiewicz. Radziecki gość omówił pracę organizacji kom-somolskiej oraz jej przygotowania do obchodów jubileuszu Kraju Rad. Poinformowano go również o przygotowaniach młodzieży tarnowskiej do tej doniosłej rocznicy. Toczyła się w niezwykle serdecznej atmosferze spotkanie, zakończył uduany występ zespołu piosenki i tańca pod kierunkiem prof. M. Stacha.

Drugi dzień złotu upłynął pod znakiem występów arty-stycznych, konkursów i zawodów sportowych. W miejsc-o-wym kinie uczestnicy złotu wysłuchali wygłoszonego przez J. Boratyńskiego referatu na temat znaczenia Wielkiego Października. Przemawiali także przewodniczący ZP ZMW M. Zaręba i sekretarz KG PZPR K. Mocura. Potem wy-stępowały zespoły muzyczne MDK Tarnów i Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze.

Największym zainteresowaniem cieszył się konkurs pio-senki radzieckiej i quiz „Co wiesz o Rewolucji Październi-kowej”. Konkurs przeprowadzono w dwóch kategoriach.

Wśród solistów zwyciężyła E. Migda z Radiowa przed C. Mariuszewską MDK Tarnów i H. Molek LO Tuchów. Z ze-społów wokalnych I miejsce uzyskał tercet Technikum Me-chanizacji Rolnictwa, a II — duet z MDK Tarnów. Laure-aci Powiatowego Festiwalu Piosenki Radzieckiej wystąpią podczas akademii z okazji Wielkiego Października w tarno-wskim Teatrze 7 listopada br.

Olimpiadę „Co wiesz o Rewolucji Październikowej” wy-grali reprezentanci Radłowa: W. Kabat, J. Chmielowski, M. Fela. Zwycięzcy otrzymali boni... (K-t)

List do redakcji

Idź na pole, Jureczku...

Przeróżne są zabawy naszych dzieci. Jed-ne są spokojne, inne krzykliwe, a jeszcze inne wręcz niebezpieczne. Bohater w je-fimów jak „Bonanza”, „Cztery pancerni i pies” czy „Robin Hood” mają swoich ma-łych naśladowców, którzy wojownic-o strze-lając z luków czy drewnianych karabinów uganiają się po osiedlu lub z wraskiem okupują piwnice bloków, przy okazji c-d czasu do czasu wybijając szyby w pra-niach czy niszcząc inne urządzenia.

Czasem zabawy wymyślają sami. Na przy-kład do niezbyt udanej zabawy należy wy-dmuchiwanie ryżu przez rurkę wprost w twarz koleżanki czy kolegi. Cza-ami trafi się prosto w oko, wtedy jest trochę pi-ć-cu. A klątki schodowe zasypane są ryżem, że przejść trudno.

Inna zabawa to strzelanie z naciąganej gumki krótkimi zakrzywionymi haczykami z drutu. To już zabawa niebezpieczna. Tak m-właśnie haczykiem trafiony został aktor na scenie Teatru przez małego widza — chuli-gana. Co przeznaczenie matki nie wypus-

zczył maluchów na „zagrożone pole”. Bo co pom-ze interwencja, jeżeli dziecko zostanie kaleką?

Dzieci z ulicy Traugutta zabawiają się w inny sposób. Napelmiają butelkę wodą i k-r-bidem, i gdy w butelce wytworzy się gaz, rzucają nią o ziemię. Następuje wybuch. Im większy wybuch, tym większa uciecha. Pytanie: skąd dzieci biorą karbid?

Inna zabawa — można ją nazwać jest: n-na — jest palenie ognisk między blokam na osiedlu. Palą wszystko, co jest pod ręką: kawałki papy, deski.

Rodzice widzą jak zabawiają się ich dzie-ci, szczęśliwi, że mają „święty spokój” w domu. A dzieci tymczasem wymachują bla-szankami pełnymi żarzącego się węgla lub biegają z pochodniami w rękę. Ale nikt nie reaguje. Nikogo nic nie obchodzi, każdy pi-nuje swego.

Wyda mi się, że administracja mieszkań-miałaby tu coś do powiedzenia, a nie szko-dziłoby również, gdyby funkcjonariusz MO częściej przejechał się ulicami osiedla, szcze-gólnie wieczorem. Jeden, drugi mandacik na pewno zahamowałby niebezpieczne zabawy, póki jeszcze nie jest za późno, bo o nie-szczęście nie trudno.

wsi Śmigno — Kazimierz K. Od wielu już lat jego życiowym marzeniem było doprowadzenie do zbu-dowania drogi z Lisiej Góry do Śmigna — wsi leżącej na peryferiach powiatu, oddzięj prawie w okresie niepogody od centrów przemysłowych i handlowych. Koszt budowy takiej drogi przekraczał zna-cznie możliwości wsi i stąd stała, wieloletnie wędrówki

którym między innymi oma-wiano plany budowy dróg lo-kalnych. Około godziny 14.30 posiedzenie się zakończyło i wtedy Kazimierz dowiedział się, że jego projektu znów nie zamierzano realizować. Prze-pełniony goryczą poszedł na-turalnie do pobliskiego baru, gdzie zalewał smutek w tra-dycyjny sposób — alkoholem. W chwilę później przyszedł tam również uczestnicy po-

Tymczasem Kazimierz po zajęciu poszedł spokojnie do domu i położył się spać. Kil-ka godzin później został za-trzymany przez MO.

W śledztwie oskarżony przyznał się w zasadzie do tego, że popychając sołtysa spowodował nieumyślnie jego śmierć.

Proces rozpocznie się nieba-wem w Wydziale Karnym Sądu Powiatowego w Tarno-wie.

Droga do wolności Kazi-mierza K. będzie zapewne długa i trudna nieczym drogą z Lisiej Góry do Śmigna.

Droga do śmierci

Kazimierza K. do GRN w Li-siej Górze, do „powiatu”, a nawet memoriały do władz centralnych.

Każdego kto nie był za-chwycony propozycją, Kazi-mierz uważał za swego oso-bistego wroga. Każde niepo-woodzenie, a na przestrzeni kilku lat doznał ich wiele, doprowadzało go do wściek-łości. Ofiarą niepowodzeń Ka-zimierza padł przed dwoma laty nawet komendant poste-runku w Lisiej Górze, który został znieważony. Była póź-niej o to sprawa karna w tar-nowskim sądzie i Kazimierza skazano na rok więzienia z zawieszeniem na cztery lata.

Wydawało się, że to powin-no nauczyć oskarżonego po-znawania prawa. Niestety, obsesja Kazimierza z upły-wem lat pogłębiała się, co doprowadzało, jak się póź-niej okaże, do tragicznych na-stępstw.

Dnia 18 VIII br. w godzi-nach przedpołudniowych od-było się w Lisiej Górze posie-dzenie Prezydium GRN, na

siedzenia, a wśród nich Woj-ciech K. I przy ich stoliku jedzono mało, pito więcej.

Pod wpływem alkoholu Wojciechowi K. zł się zrobi-ło Kazimierza i dlatego w pewnej chwili podszedł do niego i zaczął przeproszać, że nie poparł w Prezydium bu-dowy drogi do Śmigna. Kazi-mierz zachował wtedy pozor-ny spokój i wypił nawet wód-kę, którą „dla zgody” zamówił Wojciech. Zaraz po tym Wojciech wrócił do swego stolika, a w godzinę później, gdy wraz z kolegami wycho-dził, nic nie zapowiadało tra-gedii.

Zajście rozegrało się koło drzwi, jego przebieg jest jed-nak niejasny z uwagi na po-ważne sprzeczności w zezna-niach świadków. W każdym razie pewne jest, że to właśnie po uderzeniu przez Kazimierza, Wojciech K. u-padł na betonową posadzkę i już z niej nie wstał. Nast-ąpiło złamanie czaszki, wylew krwawy do mózgu, a w na-stępstwie zgon.

W niezgodzie z paragrafem

W ostatnich tygodniach dał się zauważyć spadek liczby przestępstw popełnianych przez pracowników na terenie naszych Zakładów. Niemniej jednak w każdym miesiącu pracownicy straży przemysło-wej zapobiegają kradzieżom, zatrzymują sprawców, a ode-brane im mienie zakładowe sięga niekiedy poważnej war-tości.

KABEL W FILTRZE POWIETRZA

Ryszard R., kierowca ciągni-ka, pracujący w „Mostostali” dnia 6 X br., wyjeżdżając z Zakładów przez bramę głów-ną, został zatrzymany przez wartownika. Przeprowadzono rewizję, w wyniku której ode-brano 20 mb. kabla dwużył-o-wego, który został sprytnie uk-ryty w filtrze powietrza. Kierowca został ukarany dys-cyplinarnie.

USŁOWAŁ PRZEKUPIĆ

Stanisław Cz. pracownik od-działu kwasu azotowego, w dniu 22 IX br. zamierzał wejść na teren Zakładów w stanie nietrzeźwym. Zatrzymany przez wartownika nie pozwo-lił się wylegitymować. W dro-dze do działu kadr usiłował przekupić pracownika straży przemysłowej, wręczając mu pewną kwotę pieniężną. Nie-sztety, przekupstwo nie uda-ło się. Stanisław Cz. poniósł za-służoną karę.

NAWET PAPIER ŚCIERNY

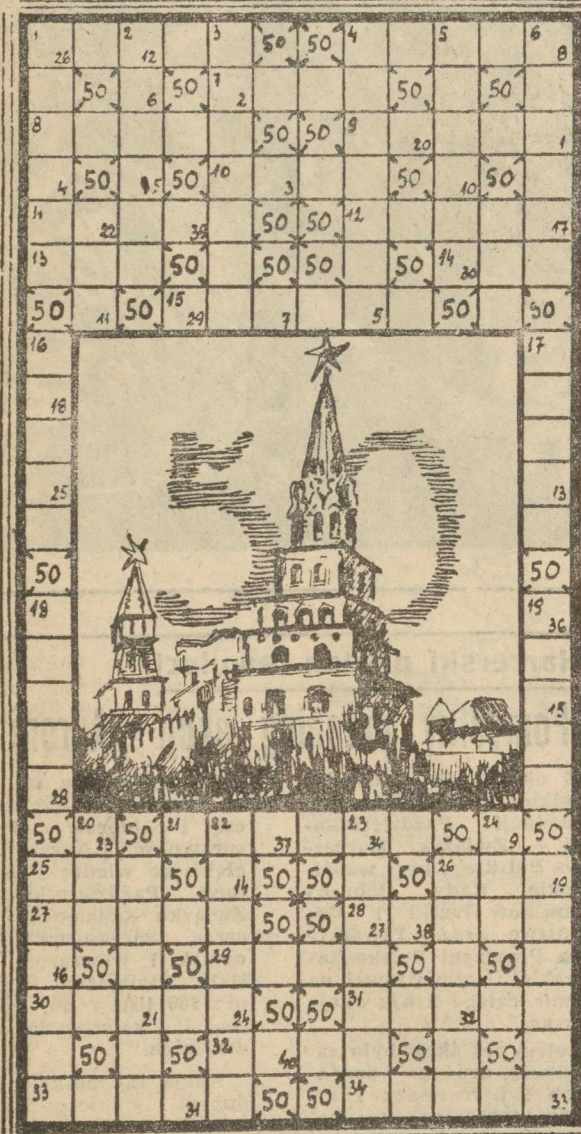
12 X br. około godz. 14.30 zo-stał zatrzymany w bramie Za-kładów Stanisław Z., pracow-nik Energoaparatury. W cza-sie kontroli osobistej stwier-dzono, że pracownik ten usi-łował wynieść poza teren przedsiębiorstwa 18 arkuszy papieru ściernego. Sprawcę u-karano.

ATO ciekawe?

Kariera Sewastopola

Rozbudowany i unowocześ-niony port Sewastopol rozwija się obecnie jako baza ry-bolowstwa oceanicznego. Z Sewastopola wypływają jed-nostki na łowiska afrykań-skie, południowoamerykań-skie, na Oceany Indyjski i Atlantyki.

Z Warny do Szczecina Po przekazaniu ostatnio szczecińskiemu armatorowi statku „Płock”, stocznia w Warnie zbuduje do końca ro-ku jeszcze jeden podobny drobnicowiec. Łączny kon-trakt obejmuje 16 tego typu jednostek, budowanych przy pomocy polskich konstrukto-rów.



List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Donoszę Panu z prawdziwą przyjemnością, że nie pozostajemy w tyle za Zachodem, nie tylko w dziedzinie przemysłowej, ale także w zjawiskach natury społeczno-socjologicznych. W przodujących krajach kapitalistycznych we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych rozwijają żywą działalność młodzieńcy zwani zależnie od kraju „blouson noire”, „rochers”, „czarne anioły”. Młodzieńcy ci ubrani w czarne skórzane bluzy (stad „blouson noire”), wyprawiają najdziksze swawole na motocyklach — rozwijając możliwie jak największą szybkość, a także są zwolennikami możliwie największego hałasu, który to efekt uzyskują drogą likwidacją tłumików. Kawalerskie harce dwudziestowiecznych zagończyków, uprawiają w niepokój co bardziej zajęte serce drobnych i grubych burżujów

zgnitych państw kapitalistycznych i stają się tematem tasiecowych artykułów. Trzeba przyznać, że nasi rodzimi harcownicy pod względem brawury wcale nie ustępują zachodnim. Wystarczy się tylko przejść wieczorem na Rynek, aby podziwiać nieustraszoną odwagę i pogardę życia (nie tylko swojego, ale także cudzego) naszych rycerzy kierownicy. Szybkości początkowe przez nich uzyskiwane po krótkim lotnym starcie, mogłyby zaimponować mistrzowi Polski Zygmuntovi Pytce. Ale ryki rozruszanych motorów, których nie guszy żaden tłumik, mogłyby dostarczyć twórczych inwencji kilkunastu najbardziej awangardowym muzykom. Fortissimo decybeli jest imponujące, i prawdę mówiąc, dziwię się, że jak dotąd mieszkańcy Tarnowskiej Starówki utrzymują swoje nerwy na wodzy. Ale dowodzi to chyba większej odporności naszych nerwów, siłę charakterów i męności serc.

A jakie jest pańskie zdanie?
zapytuje WACUS

Seminarium kierowników klubów

Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa i ZP ZMW przy współudziale PZGS oraz Tarnowskiego Oddziału „Ruch” zorganizowali 2-dniowe seminarium dla kierowników Klubów Rolnika oraz Klubów Książki i Prasy. W czasie jego trwania omówiono zadania placówek KO w okresie obchodów 50-lecia Rewolucji Październikowej.

Uczestnicy seminarium wzięli również udział w wycieczce do Poronina i Zakopanego, gdzie zwiedzili Muzeum Lenina, spotkali się z działaczami kulturalnymi Podhala. Z wielkim zainteresowaniem przyjęli tarnowskie goście wystąpienie wnuka Sabaly i pisarza zakopiańskiego Adama Pacha, który dużo mówił o historii swego miasta, jego problemach kulturalnych i oczywiście zademonstrował kilka gawęd góralskich.

(K-t)

Wizyta gdańskich działaczy

Ostatnio przebywała w naszym mieście, 39-osobowa grupa działaczy kulturalnych z terenu województwa i miasta Gdańska. Goście obejrzeli zabytli Tarnowa oraz zbiory Muzeum i BWA. Następnie spotkali się w klubie „Zachęta” z miejscowym aktywnym. O rozwoju życia kulturalnego w Tarnowskim, poinformowała gdańszczan H. Starsiak — kierownik wydziału kultury Prez. MRN.

Wymieniono doświadczenia, mówiono również o nawiązaniu szerszej współpracy. Wiosną planuje się wyjazd tarnowian z rewizytą do Gdańska.

Z Tarnowa goście udali się do Rzeszowa.

Zyk.

CIĘKAWY ODCZYT

Klub „Przyjaźń” jest miejscem cyklu odczytów o Rewolucji Październikowej. Pierwszy temat dotyczył genezy i przebiegu tego wielkopomnego wydarzenia. Na dalsze dwa odczyty, które w interesujący sposób prowadzi znany w środowisku prelegent mgr Janusz Prochot zaproszamy do klubu „Przyjaźń” 9 bm. o godz. 18, i 16 bm. o godz. 18.

„ŚWIERCZKOWIACY” JADĄ DO OPOCZNA

W początkach listopada br. zespół pieśni i tańca „Świerczkowiacy” wyjeżdża na występy do Opczna. Ze swoim nowym programem wystąpi on tam dla załogi Zakładów Ceramicznych i mieszkańców Opczna. Z rewizytą przyjedzie natomiast do Świerczkowiaków tamtejszy zespół znany już u nas z występów w ubiegłym roku.

DK UCZESTNICZY W KONKURSIE „BLIŻEJ TEATRU”

Dom Kultury naszego kombinatu przystąpił już do konkursu „Blżej teatru” w kategorii placówek k.o. W jego ramach kontynuowana będzie tu ogromna, bowiem uczestniczy w nim aż 49 placówek, z tego 18 z Tarnowa.

Kronika kulturalna

dzie akcja szerokiego upowszechniania sztuki teatralnej wśród załogi. Celowi temu mają służyć spektakle zakupywane w tarnowskim Teatrze. Również w założeniach II Zakładowej Olimpiady Kulturalnej duży nacisk położony jest na popularyzację teatru wśród jego uczestników. Kierownictwo DK myśli poważnie o aktywizacji środowiskowego koła miłośników teatru. Nie zapomni się o spotkaniach z ludźmi teatru.

WYSTAWY, WYSTAWY...

W hallu DK panuje ciągle ruch. Nic dziwnego, są tu przecież zgromadzone ekspozycje

Bogaty program listopada w ZDK

BARDZO CIEKAWIE I BOGATO PREZENTUJE SIĘ PROGRAM IMPREZ ARTYSTYCZNYCH ZESPOŁÓW ZAKŁADOWEGO DOMU KULTURY „AZOTÓW”, A TAKŻE ZESPOŁÓW SPROWADZONYCH NA SCENĘ TARNOWSKĄ.

Z okazji 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej na akademii powiatowej w Teatrze Solińskiego wystąpi chór „Harmonia” oraz zespół recytatorów. Do Opczna na uroczystości resortu pojadą „Świerczkowiacy”, a szóstego na akademii zakładowej oprócz zespołów ZDK usłyszymy składankę pieśni rosyjskich w programie „Kolorowy Samowar” kabaretu „Zachęty”. Również w związku z 50 rocznicą, na imprezie finałowej Październikowej

Sztafety Chemików, która odbędzie się 5 listopada w Poroninie, wystąpią z tarnowskiego ZDK „Filipy” i „Czarne Jaskółki”, co jest dla tych zespołów niewątpliwym wyróżnieniem.

Upřednio 4 listopada w auli Technikum Chemicznego gościć będziemy znany z występów w Moskwie i Leninogradzie 40-osobowy Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca „Charkowianka”. Natomiast kilka dni później, bo 12 listopada również w auli Technikum

Chemicznego wystąpi dwukrotnie — o 17 i 19 renomowany Zespół Estradowy Wojska Polskiego „Wesoła Drużyna” z programem pt. „Pręsto w serce”.

Na inauguracji Festiwalu Filmów Radzieckich w kinie „Azot”, która odbędzie się 7 XI dadzą koncert akordeoniści ZDK, którzy również w dniu 19 zakończą uroczystości.

Miłą niespodzianką przygotowała wielbicielom swego talentu znana piosenkarka ZDK Barbara Wąsik przygotowując recital swych najlepszych piosenek, z którym wystąpi 19 i 26 bm. o godzinie 19 w sali teatralnej.

Zapowiada też premierowy swój występ w dniach 25 i 30 nowo powstały kabaret „Pestka”. Na razie brak dokładnych danych o jego programie. Jednakże z doboru poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się, że robocza nazwa składanki satyrycznej (utwory najlepszych polskich satyryków) brzmi „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Także z nowym programem wystąpi teatr pantomimy „Arlekin”. Nazwa spektaklu „Parodia życia” brzmi dość obiecująco. Premiera przedstawienia odbędzie się 27 XI o godzinie 19 w sali teatralnej ZDK.

W. S.

Na półkach księgarskich

REPORTAŻE

B. M. Długoszewski — W kraju Azteków. NK.

Przegląd grupy Polaków, którzy po klęsce powstania styczniowego zostali wcieleni do legii austriackiej i wysłani do Meksyku, aby brać udział w tłumieniu powstania. Młody czytelnik zainteresowany historią będzie losy bohaterów, którzy przystąpili do powstańczych oddziałów Juareza.

A. Gabriel — Tajemnice pustyni świata. PWN.

Zmiany zachodzące na pustyniach, historia wypraw geograficznych, życie ludzi i zwierząt na tych pozornie wymarłych terenach, a także powolne zagospodarowywanie pustyni są tematem tej ciekawej i odkrywczej książki, która ukazała się w popularnej serii „Omega”.

Święto Zmarłych

Na grobach naszych bliskich

Staranny wygląd przybrały mogiły i cmentarze w ostatnich dniach października. Przed „Dniem Zmarłych” porządkowano groby bliskich, indywidualne i zbiorowe mogiły zmarłych, cmentarze wojenne, miejsca walk, straceń — martyrologii narodu. O świeżych darach, kwiaty i świeczki starali się krewni i bliscy zmarłych, o estetyczny wygląd mogił żołnierskich, miejsc upamiętnionych walką i męczeństwem narodu, zadbał uczniowie szkół, członkowie ZHP, ZMS i innych organizacji.

Piękny czyn zrealizowała np. młodzież szkół średnich Tarnowa — Świerczkowiacy, która uporządkowała i odnowiła zbiorowe mogiły wielu tysięcy Żydów i Polaków zamordowanych bestialsko w 1942 roku w Buczynie. Przez pięć dni ubiegłego tygodnia pracowali w Buczynie 30—40 dzie-

ucząt i chłopców z Zasadniczej Szkoły Zawodowej i IV Liceum Ogólnokształcącego. Porządkowali oni zbiorowe mogiły i ich otoczenie, usuwali chwasty, nawozili piasek, malowali ogrodzenia, napisy itp. Zakłady Azotowe dostarczyły zaś wywrotek oraz wóz strażacki z drabiną, za pomocą której pomalowano duże miecze umieszczone wysoko na obelisku. Razem przepracowano przy porządkowaniu i renowacji mogiły ponad 1000 godzin.

W pierwszy listopadowy dzień na tysiącach grobów zapłonęły światełka. Mogiły tonęły w kwiatach przyniesionych przez troskliwe ręce, cmentarze w blasku różnokolorowych świateł świec, w których przeżywały się tłumy przybyłych tu po to, by dopełnić obrzędu — odwiedzić zmarłych.

Nie zapomniano w tym dniu o grobach bezimiennych bohaterów ostatniej wojny, partyzantów i żołnierzy, samotnych czy zbiorowych mogiłach ofiar faszyzmu. One też przybrały odświętny wygląd.

Złożono hołd i tym, którym los odmówił mogiły na oczyszczonej ziemi. Odwiedzano miejsca ich spoczynku, upamiętniano sobie wielkość ich ofiary życia. Przy wielu mogiłach ofiar ostatniej wojny zaciągnięto warty honorowe, odbyły się uroczyste apele poległych.

W Buczynie np. hołd pomordowanym oddali harcerze szkoły nr 18 w Tarnowie, którzy pełnili tam 1 listopada wartę honorową.

Tradycyjne już spotkanie ze zmarłymi przypominało nam znów okropności wojny. I tej, która nas bardzo doświadczyła i wojny prowadzonej obecnie w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie.

Dlatego opuszczając rośnięte i ukwiecone cmentarze myśleliśmy o zespoleniu dążeń ludzkości, by nigdy więcej nie było wojny. BW

Z obrad VII Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS

Jan Wolny — penownie przewodniczącym ZP ZMS

W sobotę, 28 października, w klubie „Syrena” w Tarnowie toczyły się obrady VII Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS. Na Konferencję przybyli tow., tow. Leonard ZUKIEWICZ — sekretarz KP PZPR, Sławomir TABKOWSKI — wiceprzewodniczący ZW ZMS, Wojciech SZLAG — kierownik wydziału d/s młodzieży robotniczej przy ZW ZMS, Henryk JANKOWSKI — członek ZG ZMS, Ryszard HYCNAR — prezes ZBoWiD w Tarnowie, Michał ZAREMBA — przewodniczący ZP ZMW, a także inni zaproszeni goście oraz 80 delegatów.

Sprawozdania z działalności organizacji w okresie minionej kadencji dokonał dotychczasowy przewodniczący ZP ZMS, tow. Jan Wolny. Zarówno referat sprawozdawczy, jak i tocząca się następnie ożywiona dyskusja, były rzetelną oceną dorobku młodzieży w czasie ostatnich dwóch lat. Uwzględniały one także blaski i cienie działania organizacji w ciągu całych 10 lat jej istnienia.

Dyskutanci mówili o osiągnięciach organizacji ZMS-

owskiej, wymieniali m. in. szybkie tempo wzrostu jej szeregów, przekazanie wielu swoich członków w szeregi partii, dobre rezultaty w propagowaniu współzawodnictwa pracy o tytuł BPS, udział młodych we współzawodnictwie zakładami pracy, rozwijanie ciekawych inicjatyw, np. akcja „Sygnał”, honorowe dawstwo krwi, organizowanie OHP.

Wiele uwagi w czasie konferencji poświęcono problemom socjalno-bytowym młodzieży, zdobywania zawodu, organizowania czasu wolnego, zagadnieniom życia kulturalnego i sportowo-turystycznego ZMS-owców.

Głosy krytyki kierowane były pod adresem dotychczasowej działalności szkolniowej większości kół. Podnoszono brak aktywności na zebraniach, a w związku z tym postulowano uatrakcyjnienie tematów szkoleń, wyszukiwanie ciekawych form ich upowszechniania. Zwracano uwagę na potrzebę wykazywania przez młodzież większego zainteresowania sprawami produkcji, techniki, racjonalizacji. Mówiono o słabym rozwoju współzawodnictwa o tytuł przodownika pracy i o nieprzejęciu przez niektóre zakładowe komisje współzawodnictwa kryteriów, które powinny spełniać zespoły walczące o miano BPS.

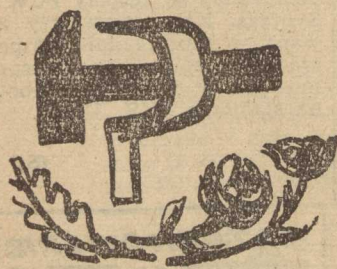
Dyskusja obejmowała wszystkie istotne sprawy, dotyczące młodzieży, których nie sposób omówić nawet w telegraficznym skrócie. Jej owocem było wiele wniosków i postulatów, które stały się częścią programu przyjętego do realizacji w nowej kadencji.

W czasie Konferencji miał miejsce uroczysty moment —

wręczenie legitymacji ZMS 8-tysięcznemu członkowi tej organizacji w powiecie tarnowskim.

Podczas obrad delegaci wybrali nowe władze Zarządu Powiatowego ZMS. Przewodniczącym został ponownie Jan Wolny, wiceprzewodniczącymi: Jerzy Malinowski — d/s organizacyjnych, Stanisław Kubala — d/s szkolnych, Adolf Prosiowicz — d/s inicjatyw produkcyjnych. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano Janusza Kurdybowicza.

ZR



Warto przeczytać

Naprawdę nazywał się Aleksander Pieszkow, a że życie miało gorzkie, więc przyjął sobie pseudonim Maksym Gorki. Właśnie wydano jego słynną, złożoną z trzech części autobiografię „Dzieciństwo”, „Młodość” i „Moje uniwersytety”. Opisuje w nich różne koleje swojego losu — od ciężkiego sierotego dzieciństwa, przez tułaczka młodość aż do poświęconej książkom i samokształceniu dojrzałości.

Kimże jest u licha ten Grek Arnold Archilochos? Jego historia zaczyna być interesująca. Ten mierny urzędnik — najgłówniejszy z wszystkich pomocników buchalterów — w ciągu kilku dni robi zawrotną karierę. Z szarego końca wybija się na dyrektora fabryki. Czyżby był jakimś genialnym burokracją? Albo może pomógł mu kieszonkowy mózg elektronowy? Być może, zagadkę tę wyjaśni sam autor, na większy dramat XX wieku Friedrich Dürrenmatt.

F. Dürrenmatt — Grek szuka Greczynki, W-wa 1967, cena 10 zł.

Ernesta Hemingwaya nie trzeba już przypominać. Jego nazwisko dla wielu milionów Czytelników jest symbolem pisarza w wielkim stylu. Ostatnio ukazało się IV wydanie „Rzeki dwóch serc”. Jest to zbiór dwunastu opowiadań ze szczytowego okresu twórczości Hemingwaya. Jak zwykle traktują one o bykach i torreadorach, o żołnierzach, bokserach i trampach — o ludziach odważnych, walczących z własną słabością.

E. Hemingway, Rzeki dwóch serc. W-wa 1967, cena 13 zł.



Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

5-6 XI — „Casanova 70”
— prod. wisk.
7-9 XI — „Uwaga, czar-
ny kot” — prod. radz. (po-
czątek seansu — godz. 15.00).
7-9 XI — „Długi dzień”
— prod. radz. (początek se-
ansów o godz. 17.00 i 19.15).
10-12 XI „Hokeiści” —
prod. radz.

„KRAKUS”

5-10 XI — „Westerplatte”
— prod. pol.
11 XI — Film studyjny —
„Śmierć biurokraty” —
prod. kubański
12 XI — „Z piekła do Te-
ksasu” — prod. ameryk.

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE

5 XI — godzina 19.00 —
„Mój biedny Marat”
6 XI — godzina 17.00 —
„Treny” i „Odprawa posłów
greckich”
8, 9, 10, 11 XI — godz. 15.00
— „Potop”
12 XI — godzina 11.00 —
„Potop”

IMPREZY ARTYSTYCZNO
-ROZRYWKOWE

5, 12 XI — godz. 12.00 —
sala muz. DK — Filmy o-
światowe dla dzieci i mło-
dzieży.
6 IX — godz. 18.00 — aula
Tech. Chem. — Uroczysta
zakładowa akademii dla
uczestników 50 rocznicy Rewo-
lucji Październikowej.
12 XI — godz. 17.00 i 19.00
— aula Tech. Chem. — Wy-
stęp zespołu estradowego
Wojska Polskiego „Wesoła
drużyna” z widowiskiem
„Prosto w serce”. Szczegóły
w afiszach.

WYSTAWY

5-12 XI — Czytelnia DK
— godz. 14.00-19.00 — Eks-
pozycja książkowa pt.
„Wielka Socjalistyczna Rewo-
lucja Październikowa w
literaturze”.
5-12 XI — Hall DK —
godz. 14.00-21.00 — Wysta-
wa plakatów, fotosów i ar-
chiwalnych zdjęć obrazują-
ca pamiętne dni Październi-
ka.

Nasz komentarz sportowy

Decydujący mecz

Przerwę w rozgrywkach
piłkarskich o mistrzostwo II
ligi spowodowaną międzyin-
szym spotkaniem repre-
zentacji Polski z reprezentacją
Rumunii wykorzystano na
kontrolne, towarzyskie spot-
kania. Tarnowianie wypróbo-
wali swe siły z pierwszoligo-
wą krakowską Wisłą, która
zjawiła się w Tarnowie w
swoim aktualnie najsilniej-
szym składzie jedynie bez
Pionicy. Tarnowianie grali
bez Mazurka i H. Błagi.
Od razu możemy stwierdzić,
że po „wiślakach” spodziewa-
liśmy się czegoś więcej.
To, co pokazała w meczu z
„Unią” nie wskazuje na to, że
krakowianie doszli do swej
prawnej formy i że ich aktu-
alna lokata w tabeli I ligi
jest chwilowa. Goście ciągle
podają krakowskiej szkole,
która nie przynosi żadnych
korzyści i efektów w bojach

o punkty, mimo że dla „oka”
jest przyjemna. Remis, dodaj-
my szczęśliwy, z „Unią”
Tarnów, a więc zespołem
przeżywającym także kry-
zys formy, potwierdza na-
sze obawy o przyszłość wi-
ślaków, którzy są jedynym
reprezentantem ziemi kra-
kowskiej w ekstraklasie. Tar-
nowianie wykazali nieznaczną
zwyżkę formy. Zdajemy
sobie sprawę z odpowiedzial-
ności za gwałtowne odmó-
wienie zespołu, nie mamy za-
miaru „mieszać” szyków kie-
rownictwu sekcji przy ustala-
niu składu, ale wydaje się,
że taka potrzeba w warun-
kach „Unii” zachodzi i syste-
matycznie chociażby na pół
mecz po jednym młodzie-
ku trzeba będzie do zespołu
wprowadzać.

O wartości naszego naryb-
ku będzie można przekonać

ROMAN OSUCH

Sukces młodych szermierzy

Dużym sukcesem dla
tarnowskich szermierzy,
zakończyły się mistrzostwa
okręgu krakowskiego mło-
dzieży. Tarnowianie zdo-
byli dwa tytuły mistrzow-
skie i dwa wicemistrzow-
skie. W tym szermierczym
turnieju, który odbył się
w Krakowie startowało
ponad 70 młodych zawod-
niczek i zawodników. Wal-
ki w szabli i florecie sta-
ły na wysokim poziomie, a
postawa naszych zawodni-
ków — doskonała.
Pierwszy mistrzowski
tytuł dla Tarnowa zdobyła
we florecie siedemnastolet-
nia Maria Bałut, uczennica
I Liceum Ogólnokształ-

cącego w Tarnowie. Ta
młoda zawodniczka ma
duże szanse na uzyskanie
dobrej lokaty w mi-
strzostwach Polski, które
odbędzie się już za kilka
dni. Wśród szablistów naj-
lepszemu okazał się rów-
nież siedemnastoletni Zdzis-
ław Schab. W szpadzie
tytuł wicemistrza zdobył
Adam Kuczek, a najmłod-
szy reprezentant tarnow-
skiej „Unii”, 15-letni uczeń
szkoły podstawowej Ry-
szard Struk zdobył wice-
mistrzostwo we florecie.

Występ naszych szer-
mierzy na mistrzostwach
był nadszpedzowany udu-
ny i niewątpliwie cieszy
nas wszystkich. Młodym
zawodnikom życzymy suk-
cesów na planie w zbli-
żających się mistrzostwach
Polski.

(Sj)



Turniej siatkówki zakończony

Siatkarze inwestycji -mistrzem spartakiady

KILKA DNI TEMU ZAKOŃCZYŁY SIĘ ROZGRYWKI
PIŁKI SIATKOWEJ MĘŻCZYZN ORGANIZOWANE W
RAMACH XI LETNIEJ SPARTAKIADY ZAKŁADOWEJ.
PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘLI SIATKARZE INWESTY-
CJI PO DRAMATYCZNYM MECZU Z ZESPOŁEM GŁ.
MECHANIKA.

Mecz ten wywołał ogrom-
ne zainteresowanie i zgromadził w hali sportowej
ZKS „Unia” komplet wid-
zów. Po wyrównanej i za-
ciętej grze wygrał zespół
Inwestycji 3:2. Siatkarze In-
westycji wyprzedzili Gł. Me-
chanikę, SOWI i Krzem.
Zwycięskiemu zespołowi ser-
decznie gratulujemy.

W ubiegłym tygodniu miał
odbyć się równocześnie tur-
niej siatkówki drużyn żeń-
skich. Do turnieju tego zgło-
siły się 3 zespoły: Inwesty-
cja, Akrylonitryl i Labora-
torium Badawcze. W wyzna-

czonym dniu organizatorzy
przygotowali salę gimnastycz-
ną oraz zapewnili pełną obsa-
dę sędziowską turnieju. Nie-
stety, żadna z drużyn nie zgło-
siła się. Dlaczego? Przed roz-
poczęciem spartakiady wszy-
scy kierownicy zakładów zo-
bowiązani zostali do osobi-
stego zainteresowania się u-
działem swoich pracowników
w tej masowej imprezie. Ok-
azało się teraz, że jednak
nie wszyscy wywiązali się z
tego dobrze. Mimo ogłoszeń
w prasie i radiowęzle zakła-
dowym, kierownicy trzech
zespołów siatkówki żeńskiej

zlekceważyli tę masową im-
prezę.
Oczekujemy wyjaśnień od
kierowników zespołów, dla-
czego nie dopilnowali udziału
swoich reprezentantów w
turnieju. Do sprawy tej wró-
cimy w jednym z następnych
numerów naszej gazety.

(Sj)

Puchar Prezydium ZG ZZ Chemików dla Zygmunta Pytki

Podczas toczących się w Tar-
nowie obrad wyjazdowego po-
siedzenia Prezydium ZG ZZ
Chemików tow. T. Pawlak w
imieniu Prezydium podzięko-
wał Zygmuntovi Pytko za te-
goroczne sukcesy na torze
żużlowym uwieńczonych do-
brym tytułem mistrza Polski o-
raz wręczył mu puchar (na
zdjęciu).

Fot. J. Iwański

Mistrzostwa Tarnowskiego Podokręgu KOZŁA w wielobojach

Na zakończenie sezonu
lekkooletycznego rozegra-
no w ub. sobotę i niedzielę
na stadionie Unii w Tar-
nowie mistrzostwa pod-
okręgu KOZŁA w wielo-
bojach. Zgromadziły one
około 30 zawodników tar-
nowskich klubów sporto-
wych.

W pięcioboju kobiet
zwyciężyła Ewa Gerhardt
(Unia) — 3 190 pkt., przed
Danutą Mysiak — 3 120
pkt., Danutą Kot — 2 962
pkt. — obydwie Tarnovia,
Barbarą Rzepką — 2 938
pkt., Teresą Winczurą —
2 936 pkt. i Ireną Król —
2 699 pkt. — wszystkie U-
nia.

Dziesięciobój mężczyzn
wygrał Zbigniew Mikosz
— 5 159 pkt., przed Szcze-
panem Bukowskim —
4 780 pkt. — obydwaj Unia,
Romanem Podgórskim
(Tarnovia) — 4 494 pkt.,
Adamem Bednarzem —
4 394 pkt., Stanisławem
Zegarem — 4 264 pkt., Sta-
nisławem Wroną — 3 730
pkt. — wszyscy Unia.

BW

Sportowa sylwetka tygodnia

Dobry sportowiec i ofiarny działacz

po czterech latach przenosi
się do KS „Jedność” Micha-
łkowice. W czasie odbywania
czynnej służby wojskowej,
gra na pozycji łącznika w
„Gwardii” Kielce. Jest mło-
dym, dobrze zapowiadającym
się piłkarzem, powołany zo-
stał nawet do kadry naro-
dowej. W 1958 r. przyjeżdża
do Tarnowa i podejmuje pra-
cę w Zakładach Azotowych,
grając równocześnie z ZKS
„Unia”. Barwy tarnowskiej
„Unii” reprezentuje do 1962
r. rozgrywając w ciągu 4 lat
ponad 250 spotkań.

W 1962 dostaje zwolnienie
z ZKS „Unia” i przechodzi
do bratniego klubu „Unii”
Niedomice. Dziś ma 36 lat, da-
lej czynnie uprawia ulubioną
dyscyplinę sportową i jest
ciągle jednym z najlepszych
zawodników zespołu piłkar-
skiego.

Rozmaitości sportowe

START SIATKARZY
Beniaminek ligi okręgo-
wej — siatkarze tarnow-
skiej „Unii” rozpoczęli już
rozgrywki. Zespół tarnow-
ski zasilili trzech dobrych
zawodników: Zygmunt
Słowakiewicz i Jerzy Wój-
cikowski z AZS Kraków i
T. Kędzior z Tarnowskie-
go MKS. Obserwując grę
naszych siatkarzy, widać,
że zespół nie jest jeszcze
zgrany i dopiero za kilka
tygodni będzie można li-
czyć na ich sukcesy w bo-
jach o mistrzostwo ligi o-
kręgowej.

DOBRE MIEJSKA
CIĘŻAROWCÓW

Z okazji 60-lecia ko-
palni Janina w Libiążu
odbyły się mistrzostwa
województwa krakowskie-
go w podnoszeniu cię-
żarów. Ciężarowcy „Stali”
M-7 zaprezentowali się na
tym zawodach dobrze. W
wadze koguciej A. Jędrze-
jowski zajął 2 miejsce, a
w wadze ciężkiej J. Kar-
daś był 3. Za kilka dni w
Białogardzie odbędą się
mistrzostwa Polski, w któ-
rych udział weźmie repre-
zentant Tarnowa A. Ję-
drzejowski. Ten młody i
utalentowany zawodnik
ma poważne szanse na za-
jęcie dobrego miejsca.

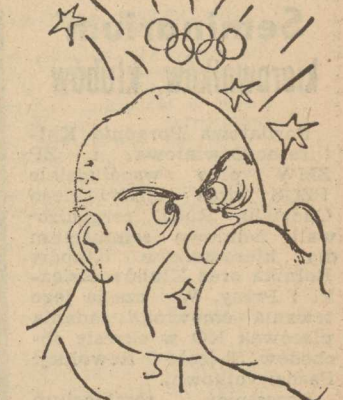
KONTUJE Z. FLEGELA
I A. TANASIA

Czołowi żużlowcy tar-
nowskiej „Unii” Zbigniew
Flegel i Andrzej Tanas
przed kilkoma tygodniami

ulegli poważnym kontu-
zjom. Mimo tego brali u-
dział w meczach ligowych.
Obecnie kontuzje odnowi-
ły się i zawodnicy ci mu-
szą poddać się poważnym
operacjom. Leczenie po-
trwa kilka miesięcy. Wg
stwierdzenia lekarzy spe-
cjalistów, Z. Flegel i A.
Tanas będą mogli starto-
wać dopiero za 6 miesięcy.

TARNOWIA
CZY HUTNIA?

Dobrze spisują się ko-
szykarze „Tarnovii” w
rozgrywkach B-klasy. O-
statnio pokonali „Korone”
68:64 i „Głuchy” Kraków
64:27. W tych dwóch spot-



kaniach wyróżnił się no-
wopozyskany koszykarz z
„Unii” Tarnów — R. Bło-
niarz. Decydujący mecz o
awansie do A-klasy roze-
grają tarnowianie z Hut-
nikiem Nowa Huta już w
najbliższą niedzielę.

(Sj)

Seria niespodzianek w II lidze

Jeszcze tylko kilka spotkań
pozostało do zakończenia roz-
grywek II ligi piłkarskiej ligi za-
kładowej. Ostatnie spotkania
przyniosły szereg niespodzia-
nek w postaci porażek fawo-
rytów. Największą z nich to
przegrana Gł. Mechanika z

PCW 1:2 i Syntezy z Elek-
trycznym 0:1. W pozostałych
spotkaniach uzyskano nastę-
pujące wyniki: BHP — PCW
0:4, Mostostal — PCW 1:2,
Gł. Mechanik — Mostostal
6:0 i PCW — Chlor II 4:0.

Oto aktualna tabela rozgry-
wek:

1. Gł. Mechanik	10	16	37:9
2. PCW	11	15	24:13
3. Synteza	9	13	18:6
4. BHP	10	9	15:26
5. Mostostal	12	7	17:24
6. Chlor II	9	7	9:17
7. Elektryczny	10	5	8:32

Na awans do I ligi najwięk-
sze szanse ma zespół Gł. Me-
chanika, który ma jeszcze do
rozegrania dwa mecze. Dru-
gim poważnym kandydatem
do awansu są zespoły PCW i
Synteza. Kto wywalczy a-
wans — rozstrzygnie bezpo-
średni pojedynek tych zespó-
łów już w najbliższą sobotę
na stadionie ZKS „Unia”.

(Sj)



Kolejna karykatura „Z teki
St. Sumary”. Dziś mistrz Pol-
ski — Zygmunt Pytko z kom-
pletem trofeów.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azotowych im.
F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszcowski, Tere-
sa Denis, Zenon Dziuban, Mi-
chał Fic, Eugeniusz Głomb
(redaktor naczelny), Zbigniew
Jeż, Zygmunt Koper, Stani-
sław Mroziński, Roman Osuch,
Zofia Rusin, Jerzy Sawicki,
Zbigniew Tumilowicz, Bole-
sław Waza (sekretarz redakcji),
Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
bud. Centrali Telefonicznej.
piętro, tel. 25-52, 45-52, 45-53.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
Numer oddane do druku:
25 października 1967 r. Podpis
no do druku 3 listopada
1967 r.

Nakład 7.000 egz.
Druk: Rzeszów, druk. Zakł.
Graficzne, Ryśców, ul. 1 M
1a 11.